Dzisiejszy numer zawiera 8 stronic druku

Nr. 309 Poniedziałek 5 października 1936 r. Rocznik XLV

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7—Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Dunajewskiego 5
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 15 groszy za numer
Miesięcznie złotych 3·50
Zagranicą 6 złotych
Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 188

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 3.50, na prowincji miesięcznie zł. 3.50, zagranicą zł. 6.—. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Zestawienie dla ul. Wierzbowej

Akcja „Trzeciej" Rzeszy

Obce agentury — zagraniczne

Agencja PRESS donosi z Katowic:

Na Górnym Śląsku stał się znany przebieg konferencji przedstawicieli ugrupowań Niemców zagranicznych, odbytej w miejscowości Erlangen w Bawarji.

Na konferencji w Erlangen reprezentowanych było 500 ugrupowań niemieckich ze wszystkich krajów Europy oraz z wielu krajów Afryki, Ameryki i Azji. Ugrupowania niemieckie w Polsce miały na konferencji swych przedstawicieli.

Przewodniczący narady, „gauleiter" Bohle, oświadczył bez osłonek, że organizacje Niemców zagranicznych mają za zadanie nietylko propagandę kultury niemieckiej, ale także przedewszystkiem pełnienie akcji pomocniczej dla zagranicznej polityki „Trzeciej" Rzeszy.

Dłuższa dyskusja wywiązała się o działalności ugrupowania niemieckiego w Hiszpanji. Kierownikowi tej grupy, Hellerowi, zarzucono, że nie potrafił ukryć kompromitujących organizację dokumentów, które jakoby znalezione zostały w Barcelonie.

Konferencja postanowiła, że dla usprawnienia działalności przedstawiciele organizacyj Niemców w poszczególnych krajach mają być lokowani na posadach w placówkach i konsulatach niemieckich. Ma im to umożliwić większą swobodę ruchów i korzystanie z przywileju eksterytorjalności.

W Gdańsku

Agencja PRESS donosi z Gdańska:

Ustąpienie komisarza Lestera przedstawiane jest społeczeństwu gdańskiemu jako zwycięstwo hitlerowskiego senatu nad Ligą Narodów. Na niedzielę 4 b. m. przygotowane zostały przez partję hitlerowską wielkie manifestacje z powodu ustąpienia komisarza Lestera.

Demonstracje odbywać się mają pod hasłem całkowitego usamodzielnienia „rządu gdańskiego", a na cześć „zwycięstwa" nad Ligą Narodów. Nie ulega wątpliwości, że niedzielne manifestacje wyzyskane będą przez partję hitlerowską również do propagandy hasła „zurück zum Reich".

Manifestacje odbędą się nietylko w Gdańsku, ale i w innych miejscowościach „wolnego" miasta.

*

Te, zgoła objektywne, informacje agencji „Press" zestawiamy ze sobą — między innemi — dla informacji ul. Wierzbowej (siedziba M. S. Z.). Możeby tamtejsi pp. referenci, naczelnicy, myśliwi, dyrektorzy itd. zastanowili się trochę nad temi... rzeczami.

Wyraźne i słuszne stanowisko

proletarjatu Wielkiej Brytanji

Egzekutywa Partii Pracy Wielkiej Brytanii powzięła — jak donosi Ag. PAT — uchwałę, głoszącą, iż wobec powagi sytuacji międzynarodowej oraz coraz bardziej zaciętego wyścigu zbrojeń, Partja potwierdza konieczność utrzymania brytyjskich sił zbrojnych na poziomie, odpowiadającym zobowiązaniom W. Brytanji, jako członka Ligi Narodów. W zakończeniu rezolucja odrzuca odpowiedzialność za wyścig zbrojeń, zastrzega sobie prawo krytyki programu dozbrojenia, realizowanego przez obecny Rząd, wreszcie występuje przeciw prywatnej fabrykacji broni.

Rezolucja będzie przedłożona Kongresowi Partji, który będzie obradował w tym tygodniu. Sens istotny uchwały polega na prostem i jasnem stwierdzeniu tej prawdy:

Skoro faszyzm się zbroi i dąży świadomie do nowej wojny, byłoby nonsensem, gdyby państwa demokratyczne rozbrajały się.

POWSTRZYMAĆ FASZYZM — MOŻNA TYLKO SIŁĄ.

POWSTRZYMAĆ WOJNĘ — MOŻNA TYLKO UJAWNIENIEM, ŻE FASZYZM NIE BĘDZIE MIAŁ DO CZYNIENIA Z NARODAMI BEZBRONNYMI.

We Francji

Prowokacja pracodawców

wywołała powszechy strajk w przemyśle gastronom.

Wczoraj wybuchł w Paryżu strajk powszechny personelu hotelowego i obsługi restauracyj i kawiarń. Większość hoteli, restauracyj i kawiarń jest nieczynna. Strajk spowodowany został cofnięciem podpisów przez przedstawicieli pracodawców pod opracowaną niedawno umową zbiorową. Wszczęte rokowania między pracownikami i pracodawcami rozbiły się. Przedstawiciele pracodawców odmówili również przybycia na wyznaczone wczoraj w godzinach wieczornych układy rozjemcze.

Według wiadomości, nadeszłych do południa do ministerjum spraw wewnętrznych, sytuacja strajkowa w hotelach, kawiarniach i restauracjach paryskich przedstawiała się, jak następuje: Strajk rozszerzył się na większą część zakładów. Czynne są jedynie zakłady, które podpisały układ ze związkami zawodowymi.

Istnieje wyjście rozumne z trudności położenia wewnętrznego Polski:

nowe wybory, demokratyczne, swobodne i uczciwe

Polski ruch socjalistyczny i polski ruch ludowy stwierdzają publicznie, że to wyjście istnieje... jeszcze

W Hiszpanji

Sytuacja na froncie

OBRONA MADRYTU.

W dniu wczorajszym na wszystkich frontach panował spokój. Dowództwo wojsk rządowych zajęte jest obecnie umacnianiem pozycji pod Madrytem. Prace w tym kierunku prowadzone są w gorączkowym tempie. Na wschód i północo - wschód od stolicy—ciągnie się system linji okopów osłoniętych silnymi zasiekami z drutu kolczastego.

ODPARCIE ATAKU POWSTAŃCÓW.

Powstańcy przypuścili wczoraj atak na odcinku Siguenza i Naval Peral. Walki miały charakter niezwykle zacięty. Wedle doniesień oficjalnych, oddziały rządowe odparły powstańców, zadając im ciężkie straty.

NA ODCINKACH BASKIJSKICH.

Źródła rządowe donoszą z Bilbao; że panuje tam wielka radość na skutek uchwalenia statutu autonomicznego kraju basków. Zwiększyła się ilość zgłoszeń do „milicji ludowej". W obszarze m. Eibar wojska rządowe miały wyprzeć powstańców z ich pozycyj, zadając im ciężkie straty. Ataki wojsk rządowych skierowane są obecnie na m. Avala.

KWATERA GŁÓWNA WOJSK RZĄDOWYCH.

Z Madrytu donoszą: Kwatera główna wojsk rządowych znajduje się obecnie w miejscowości Olias, w odległości ok. 15 klm. od Toledo.

Powstańcy — jak się okazuje — nie zajęli miejscowości Illescas, położonej na połowie drogi pomiędzy Toledo a Madrytem.

Wojska rządowe przygotowują się do ataku na m. Bargas, zajęte przez powstańców.

MOBILIZACJA POWSZECHNA W KATALONJI.

Według doniesień z Barcelony, Rząd kataloński opracowuje projekt mobilizacji ogólnej, obejmującej wszystkie roczniki od 18 do 40 lat. Na razie powołani zostali wszyscy oficerowie i podoficerowie rezerwy. Zarządzono też przymusową mobilizację wszystkich pilotów cywilnych.

ECHA BITWY MORSKIEJ W GIBRALTARZE.

Korespondent PAT. podaje następujące szczegóły bitwy morskiej w cieśninie gibraltarskiej:

Torpedowce rządowe „Gravina" i „Fernandez" miały za zadanie patrolowanie cieśniny w celu ewentualnego przeszkodzenia transportowaniu wojsk z Maroka do portów powstańczych oraz ścigania kontrabandy broni, żywności i paliwa, uprawianej przez statki innych państw. W pewnej chwili pojawiły się nagle krążowniki powstańcze „Almirante Cervera" i „Canarias" i rozpoczęły gwałtowny ogień na torpedowce rządowe. Torpedowiec „Ferrandez" ugodzony kilkoma pociskami ciężkiego kalibru poszedł po kilku minutach na dno. Z załogi, składającej się ze 150 ludzi, uratowało się tylko 20, których wziął na pokład statek francuski „Koutoubia", idący z Tangeru do Marsylji. Torpedowiec „Gravina" został poważnie uszkodzony, gdyż pociski wybiły w nim kilka mniejszych i większych otworów i zniosły główny maszt. Torpedowiec jednak zdołał przybić do portu w Casablanca.

Flota rządowa znajdująca się dotychczas niedaleko Bilbao, płynie obecnie w kierunku Gibraltaru. Oczekiwana jest nowa bitwa z flotą powstańczą.

KOMUNIKATY ZE ŹRÓDEŁ REBELJI.

Radiostacja powstańcza komunikuje: na froncie północnym wojska powstańcze umacniają swe pozycje dookoła miejscowości Eibar, która została opuszczona przez oddziały rządowe.

Miejscowość Marquina została zajęta przez powstańców.

Gen. Mola został mianowany dowódcą armji północnej, gen. Queippo de Llano — dowódcą armii południowej, zaś gen. Cabanellos — generalnym inspektorem armii powstańczej.

Dni młodzieży

Zaczynamy dzisiaj nasz „TYDZIEŃ MŁODZIEŻY ROBOTNICZEJ" w przeświadczeniu, że koniec tego „Tygodnia" będzie zarazem chwilą, kiedy stwierdzimy DOROBEK kilkodniowej wytężonej pracy propagandowej wśród młodego pokolenia.

FRONT NASZYCH MŁODYCH ruszył z miejsca. We wszystkich naszych pracach odczuwamy dziś—z radością prawdziwą— rosnący z miesiąca na miesiąc udział MŁODYCH. Przecie i w organizowaniu zwycięstwa łódzkiego WŁAŚNIE MŁODZI odegrali niemałą rolę.

„TYDZIEŃ" nadchodzący — to ich tydzień. Niech od Warszawy poczynając a na wsi najbardziej „zapadłej" kończąc zwerbują nowe zastępy nie zwolenników tylko, ale BOJOWNIKÓW.

*

W okresie „Tygodnia" (6 października) ukaże się pierwszy zeszyt „MŁODZI IDĄ", czasopisma naszych młodych. Zamówienia nadsyłajcie niezwłocznie na adres: „Młodzi Idą". Warszawa, Warecka 7.

Młodzi Warszawy robotniczej organizują dzisiaj „Apel młodej gwardji" na boisku „Skry", Okopowa 43-47 o godz. 9-ej rano.

Z walk w Hiszpanii

Zatopione statki blokują wejścia do portów



Nieprawdziwe pogłoski

o dymisji Litwinowa

Ambasada ZSSR. w Polsce ogłasza następujący komunikat

„Ambasada ZSSR. w Polsce kategorycznie zaprzecza najzupełniej bezpodstawnym wiadomościom niektórych dzienników o mających rzekomo nastąpić zmianach w kierownictwie komisarjatu spraw zagranicznych ZSSR., a w szczególności o dymisji komisarza spraw zagr., p. Litwinowa".

(PAT.).

Od dzisiaj aż do dnia 11 października

„Tydzień Młodzieży Robotniczej"

W ciągu tego Tygodnia musimy zdobyć dla idei Socjalizmu i Wolności nowe warstwy młodego pokolenia.

Krwawe wypadki w Krzeczowicach przed Sądem

Wnioski obrony. Zamknięcie przewodu sądowego. Przemówienia obrońców

W czwartek, 1 b. m. zakończyła się w Rzeszowie rozprawa przeciw oskarżonym o udział w zajściach w Krzeczowicach w dniu 2 lipca b. r.

W środę 30 września i w czwartek, 1 b. m. przed południem, zeznawali świadkowie obrony, którzy wykazali alibi całego szeregu oskarżonych, względnie ich bierne zachowanie w czasie zajść. Cały szereg świadków z pośród robotników sezonowych i służby folwarcznej stwierdził, że wszystkie kategorje robotników przyłączyły się dobrowolnie do strajku.

W świetle tych zeznań aresztowania dokonane w nocy z 1 na 2 lipca, które były przyczyną krwawych zajść w dniu 2 lipca — okazały się zupełnie bezpodstawne.

Przed zamknięciem przewodu sądowego obr. dr. Jedliński zawnioskował przesłuchanie b. wicewojewody Syski, insp. min. Jabłonowskiego i min. Poniatowskiego na okoliczność, że wysłanie asysty policyjnej z poleceniem likwidacji strajku było bezzasadne, przesłuchanie proboszcza ks. Żarowa na okoliczność, że zarządca folwarku powoływał się na zakaz podwyższania płac, wydany przez Akademję Umiejętności, załączenie do akt księgi kar nakładanych na robotników krzeczowickich systematycznie i w niestosunkowej wysokości, odczytanie akt prokuratury dla wykazania, że wszyscy niemal zabici i ranni odnieśli rany z tyłu, przesłuchanie świadka d-ra Zasowskiego i d-ra Mayera na okoliczność, że trzech rannych zmarło z powodu spóźnionej pomocy lekarskiej i że większa ilość rannych przez całą dobę nie była opatrzona.

Wnioski te Sąd odrzucił.

W czwartek, 1 b. m., po południu, nastąpiły wywody stron.

Oskarżyciel, wiceprokurator p. Mrazek, ograniczył się do omówienia winy indywidualnej poszczególnych oskarżonych, zaznaczając, iż celowo pomija zagadnienia ogólniejsze. Nie mniej jednak prokurator, powołując się na społeczną szkodliwość zajść, żądał surowych kar dla oskarżonych.

Obrońca trzech pierwszych oskarżonych, adw. dr. L. Grossfeld odmalował tło zajść, podkreślając nieludzkie wręcz warunki pracy robotników rolnych w Krzeczowicach i zanalizował na podstawie wyników przewodu sądowego przyczyny krwawych zajść w Krzeczowicach. W szczególności podkreślił obrońca *fakt, stwierdzony nawet zeznaniami świadków oskarżenia, że strajk miał przebieg spokojny*, że służba dworska spełniała prace konieczne dla utrzymania inwentarza i że *wobec tego nie było żadnego zgoła powodu do wysłania ekspedycji karnej*, która w nocy z 1 na 2 lipca dokonała aresztowań. Zarządzenie zlikwidowania strajku, wydane przez ówczesnego wicewojewodę Syskę z odległości 150 klm., było tem mniej uzasadnione, że właśnie w dniu 1 lipca zjechał do Krzeczowic zaopatrzony w pełnomocnictwa delegat Akademii Umiejętności.

Aresztowania, rewizje i zapowiedź likwidowania strajku wywołały *wzburzenie*, które spowodowało samorzutne zebranie się tłumu. Na tem tle omówił obrońca prawną stronę oskarżenia.

Obrońca dr. Wiktor Jedliński omówił winę indywidualną szeregu oskarżonych, podnosząc nadto, iż Krzeczowice są ubogą wsią, w której 700 mieszkańców posiada 700 morgów pola, podczas gdy folwark obejmuje z górą 1000 morgów najżyźniejszej ziemi. Podkreślił też dr. Jedliński, że przez cały czas trwania strajku nie zjawił się inspektor pracy, który był najbardziej powołanym do ingerencji. Władze, a w szczególności starostwo nie zainteresowało się nawet tem, czy obowiązujący od lutego okólnik wojewody o płacach minimalnych robotników rolnych był wykonywany.

Następny obrońca, dr. Kloc, omówił psychologję wsi, jej wrażliwość na niesprawiedliwość i krzywdę, za jaką ludność Krzeczowic uznać musiała nocne najście policji; omówiwszy kwestję winy poszczególnych oskarżonych, zaapelował obrońca o sprawiedliwy wyrok, uwzględniający materjalne i psychologiczne podłoże.

Adw. dr. Wilusz podkreślił błędy i zaniedbania administracji i upór zarządu folwarku, które doprowadziły do zajść, i wykazał, gdzie należy poszukiwać właściwych winowajców.

Sąd wyznaczył ogłoszenie wyroku na sobotę, 3 b. m.

Wyrok

W wyniku rozprawy Sąd wydał wyrok, skazujący oskarżonego Piotra Kamińskiego i Piotra Picura na karę więzienia po lat 2, osk. Adama Noska na 8 miesięcy więzienia, Mikołaja Romanika i Józefa Gruszczaka na karę po 12 mies. więzienia, czterech dalszych oskarżonych na kary od 10 do 18 mies. więzienia z zawieszeniem wykonania kary na lat 5, siedmiu dalszych oskarżonych na karę więzienia od 8 do 10 miesięcy, z zawieszeniem wykonania kary na lat trzy. Oskarżonego Błażeja Fudalego Sąd postanowił uniewinnić w braku dowodów winy.

W uzasadnieniu wyroku sędzia Garnowski podał tło i podłoże zajść, podkreślając, że Sąd dał wiarę prawdziwości zeznań świadków, inż. Zegartowskiego i aspiranta p. p. Pasierskiego. (PAT).

V Zjazd Związku

Robotnic i Robotników Tytoniowych

Dziś rano rozpocznie swe obrady V-ty Zjazd delegatów Związku Tytoniowców.

Polski Monopol Tytoniowy jest przedsiębiorstwem państwowem. W ciągu ostatnich lat na tym terenie organizacja klasowa napotykała na szczególne trudności i przeszkody. Był czas, gdy znanemi wszystkim metodami, siłą prawie, forsowano organizację ZZZ., fałszując wyniki wyborów do Wydziałów robotniczych i specjalnie popierając te organizację przez pomoc czynników administracyjnych.

Nie łatwo było oprzeć się prześladowaniom i szykanom, przekupstwom i t. p. A jednak ryzykując swą pracę — ostaliśmy się. Dziś Związek odbudował swe pozycje. Dowiodły tego zwycięskie dla klasowego związku wybory do Wydziałów we wszystkich większych wytwórniach i zakładach P. M. T. Dowiódł tego pięciotygodniowy wspaniały, imponujący strajk tytoniarek w lutym r. b., przeciw podatkowi do płac, który poruszył całą opinję kraju.

Tytoniowcy posiadają wiele zdobyczy z lat ubiegłych, które dał solidarny front organizacji klasowej: emerytury, świadczenia za wysługę lat, żłobki i inne. Dotychczas tylko ciąży niezmiernie na zarobkach tytoniowców krótszy tydzień pracy (4-ty i nawet 3 dni w tygodniu w fabrykach cygarowych).

Związek wystąpił z żądaniem przyznania jednorazowej zapomogi po 100 złotych na osobę na zakupy zimowe. Walka o ten postulat jest w toku.

Tytoniowcy muszą wciąż walczyć przeciw nadmiernym normom pracy i o hygieniczne urządzenia na fabrykach.

Solidarność jest potężną siłą. Daje ją zwarta i świadoma awangarda robotników— Związek Klasowy.

Zjazd omówi prace ubiegłe oraz ustali linję dalszego postępowania i walki. Życzymy mu imieniem redakcji pożytecznych dla tytoniowców i dla całej klasy robotniczej wyników.

„Rewelacje“ „Gazety Polskiej“

„Gazeta Polska“ ogłosiła następujący komunikat:

DONIOSŁE UCHWAŁY GROMADZKIE.

Tomaszów Lub., 29.9. Z terenu pow. tomaszowskiego, gdzie w kilku gminach, wskutek działalności agitatorów komunistycznych, doszło ostatnio do zajść, gromady z tym gmin przesłały na ręce starosty Wielanowskiego rezolucje, wyrzekające się jakiegokolwiek współudziału z Kołami Str. Ludowego i Związkami Młodzieży „Wici“ oraz zgłaszające swą lojalność w stosunku do Państwa i Rządu. Prócz tego w gromadach tych uchwalono powołanie do życia Kół Związku Rezerwistów, Zw. Strzeleckiego i Kół Rolniczych, a ponadto jedna z gromad uchwaliła 100 podwód do wożenia piasku pod budowę drogi powiatowej.

Czyżby „Gazeta Polska“ naprawdę nie rozumiała, że na takie prymitywne... kawały nikogo już w Polsce wziąć nie można?

Dosłownie, **nikogo!**...

W Palestynie

Akcja czterech królów

o likwidację powstania arabskiego

Agencja Reutera donosi, że czterech królów i kilku książąt arabskich postanowiło zwrócić się z apelem do ludności arabskiej w Palestynie, wzywając ją do zakończenia strajku, zaniechania czynów gwałtownych i umożliwienia komisji królewskiej rozpoczęcia prac. Na czele tej akcji stoją król Iraku Ibn Saud Ghazi, Iman Jemenu Yehya, oraz emir Transjordanji Abdullah. Według panującej opinji akcja tego rodzaju może położyć kres przesileniu, nie naruszając prestige'u przywódców arabskiego powstania.

Posiłki wojskowe po przybyciu do Palestyny, zostaną podzielone na dwie grupy. Z chwilą wykrycia grupy powstańców będzie ona otaczana kordonem wojskowym. W operacjach będą brały udział samoloty i oddziały radjotelegraficzne. Wszyscy podejrzani osobnicy będą niezwłocznie aresztowani.

Wojsko otrzymało instrukcje, aby celem przywrócenia porządku w kraju nie stosowano półśrodków.

Zakończenie kongresu

angielskiej partji konserwatywnej

Kongres angielskiej partji konserwatywnej został wczoraj zakończony. Do premjera Baldwina wysłano adres, głoszący, że premjer ma nadal zapewnione poparcie ze strony partji.

W przemówieniu końcowem Chamberlain oświadczył m. in.: „Jeśli pewnego dnia Rząd otrzyma zapewnienia, ze pokój w świecie został trwale ustalony, czy to dzięki akcji zbiorowej, czy to dzięki międzynarodowej policji — tego dnia, lecz nie wcześniej, przestanie się troszczyć o obronę kraju“.

W sprawie trójstronnego układu monetarnego, Chamberlain wyraził nadzieję, że zrównanie parytetów będzie stanowiło krok naprzód, celem odbudowania stabilizacji międzynarodowego systemu monetarnego. Mówca wyraził zadowolenie, że współpracował z Francją i Stanami Zjednoczonymi w tej sprawie.

Chamberlain podkreślił z naciskiem, że brytyjski program dozbrojenia bynajmniej nie oznacza porzucenia idei Ligi Narodów i polityki zbiorowego bezpieczeństwa.

„Program“ gen. Franco

Według komunikatu PAT, Gen. Franco, przemawiając przez radjo, skreślił zasadnicze wytyczne swego programu. Program ten stanowić ma „kompromis pomiędzy doktryną faszystowską a programem karlistów“. Gen. Franco oświadczył, że nowy ustrój będzie miał charakter totalny. Najwyższe stanowiska zostaną powierzone osobom wojskowym. Tradycje regjonalne będą szanowane, lecz nie powinno to w niczem osłabić jedności narodowej. Gen. Franco poczynił poza tem pewne aluzje do możliwości restauracji monarchistycznej, nie dając tego zresztą wyraźnie do zrozumienia. Gen. Franco zapowiedział, że w odpowiedniej chwili odwoła się do woli narodu, zaznaczając, że wola ta znajdzie najlepszy wyraz w organizacjach korporacyjnych, które zdołają realnie wyrazić pragnieniu ludu w zrozumieniu konieczności narodowej. Gen. Franco oświadczył następnie, że praca będzie się cieszyła ochroną ze strony państwa oraz gwarancjami przeciw nadużyciom kapitalizmu. Robotnik otrzyma godziwą zapłatę, przyczem przewidziana jest możliwość udziału robotników w zyskach przedsiębiorstwa. Natomiast robotnicy będą musieli lojalnie współpracować z przedsiębiorcami.

***

Sądząc z tego streszczenia korespondenta PAT, nawet nieboszczyk Dollfuss był w porównaniu do tego germanofilskiego generała— genjuszem. Wszak to wszystko świadczy tylko o jednem, o tem, że gen. Franco sam nie wie, o co mu chodzi, plącze ze sobą okruchy różnych koncepcyj i doktryn bez ładu i składu, a później nazywa taki „gularz“, zrobiony na poczekaniu — „kompromisem“.

Nocą przymrozki

Przewidywany przebieg pogody dnia 4 b. m.: Zachmurzenie zmienne z przelotnymi deszczami głównie na północy i wschodzie karju. Nocą miejscami przymrozki, dniem temperatura do 12 st. Słabe wiatry z kierunków zmiennych.

Danina majątkowa w rolnictwie

Dnia 30 listopada przypada termin płatności nadzwyczajnej daniny majątkowej w rolnictwie na rok 1936.

Ministerjum Skarbu zarządziło, aby bezwzględnie do 15 listopada doręczone były płatnikom nakazy zapłaty za potwierdzeniem odbioru. Natychmiast po dniu 30 listopada urzędy skarbowe przystąpić mają do energicznej egzekucji nie uiszczonych kwot daniny.

W specjalnym okólniku Ministejum Skarbu podkreśla, że bezwzględnie nie należy dopuszczać do powstawania zaległości w nadzwyczajnej daninie majątkowej.

(Press).

MAŁY FELJETON

Warszawa-Łódź

Łódzki pociąg miał za chwilę odejść z dworca Głównego. Spóźnieni pasażerowie, trzaskając drzwiami, pośpiesznie zajmowali miejsca w niezbyt przepełnionych wagonach. Dwaj chłopcy w kitlach, które niegdyś musiały być białe, jednostajnemi, znużonemi głosami wołali naprzemian: „Gazety“ lub „Lemoniada, czekolada, pierniki“. Jakaś żona, a może nawet nie żona, żegnała wyjeżdżającego męża (a może nie męża), upominając go: „Pamiętaj, byś się nie przeziębił“. Widocznie z wszystkich innych chorób nic sobie nie robiła, albo też wyjeżdżający był przed niemi [illegible]

W przedziale klasy I siedział sam jeden poseł Ikser, wracający z wizyty w Sejmie, którą regularnie każdego pierwszego składał wysokiej izbie.

Pociąg właśnie ruszył, a pan poseł zatopiony był w rozmyślaniach państwowo-twórczych, gdy naraz ktoś szarpnął drzwi i na progu przedziału stanął poseł Cwaniakowski.

— Dobry wieczór panu koledze! Pan kolega do domu?

Poseł Ikser wolno wycedził: „Dobry wieczór“, poczem odpowiedział pytaniem na pytanie:

— Co znaczy do domu? A gdzie my możemy jechać, jak nie do domu? A jak ja panu koledze powiem, że jadę na zgromadzenie, to mi pan uwierzy?

— Hu, hu, hu! — zaśmiał się poseł Cwaniakowski, zdejmując palto i wygodnie usadawiając się na wprost posła Iksera. — A co w samej rzeczy, nie urządza pan wcale zgromadzeń, wieców?

— A pan zwołuje wiece poselskie?

— Raz, drugi próbowałem, ale nikt poza służbą bezpieczeństwa nie przyszedł. Nie będę przecież gadał do czterech ścian i do posterunkowego!

— Więc po co pan mnie pyta?

— Bo jest nakaz pracy w terenie.

— W terenie, w śmerenie... Czy pan wie, co to jest teren? Teren to ziemia. My wszyscy leżymy w terenie i to dość głęboko. To, co ja mam jeszcze pracować w terenie, kiedy ja leżę w terenie. Nawet u Hitlera nie[illegible] biorą do Arbeitsdienstu.

— Pan kolega zapewne rozżalony z powodu ostatnich wyborów?

— Może mam się cieszyć?

— Nie rozumiem, jak to mogło się zdarzyć, żeśmy ani jednego mandatu nie otrzymali. Gdzie [illegible] się głosy, które otrzymaliśmy przed rokiem? Bądź co bądź 25% uprawnionych głosów otrzymaliśmy.

— Zdewaluowały się. Pieniądz może się zdewaluować, a głosy nie? Chciałbym tylko wiedzieć, który Kopernik nazwał naszą listę „Narodowo - Chrześcijańskim Frontem Robotniczym“. Narodowcy nie głosowali z powodu „frontu robotniczego“, socjaliści — z powodu „narodowego“, a Żydzi—z powodu „chrześcijańskiego“. Więc kto miał głosować? Mnie się pytają, jak ja się czuję w tym nowym Sejmie? Ja wogóle się nie czuję.

— Panie kolego, nas już czują.

— Powiadają, że pobieramy zbyt duże diety. Uważam, że za mało pobieramy. Każdy urzędnik musi słuchać jednego ministra, ministra swego resortu, a my wszystkich ministrów wszystkich resortów.

— Ministrów? Referentów powiedz pan.

— Tem gorzej. A co się tyczy zeszłorocznych wyborów, to jeszcze dotychczas nie wiem, czy nas wybrali nasi wyborcy, czy też nie było tak, że pana kolegę do tego sejmu wybrali Żydzi, a mnie antysemici.

— Jak Boga kocham, może to być, bo żaden z moich przyjaciół nie przyznaje się do tego, że mnie wybierał do tego Sejmu. Może to być.

Pociąg wjeżdżał na stację. Dialog był skończony.

ULTIMUS.

Nie będzie wojen!

ale tylko na terenie obu Ameryk

Rząd Stanów Zjednoczonych przedłożył przedstawicielom dyplomatycznym narodów Ameryki łacińskiej projekt traktatu neutralności, który po zaaprobowaniu go przez rzeczone narody, będzie przedstawiony do rozpatrzenia konferencji panamerykańskiej, rozpoczynającej się w dn. 1 grudnia w Buenos Aires. Projekt przewiduje, że sygnatarjusze traktatu zobowiązują się do pokojowego regulowania wszelkich wynikających między nimi zatargów, zaś na wypadek wojny uznaje prawo państw neutralnych do zredukowania obrotów handlowych ze stronami wojującymi. Zakaz sprzedaży broni i amunicji stronom wojującym i embargo finansowe wobec obu stron ma być obowiązujące dla sygnatarjuszy traktatu. Wyjątek stanowi wypadek, gdy państwo amerykańskie wciągnięte jest w wojnę z państwem nieamerykańskiem.

Zwolnienie z Berezy

Z obozu odosobnienia w Berezie Kartuskiej zwolniony został działacz Stronnictwa Ludowego, włościanin Stanisław Nita ze wsi Szczurowice w pow. brzeskim (Małopolska).

P. Nita jest wiceprezesem zarządu powiatowego Stronnictwa Ludowego w Brzesku. Do obozu odosobnienia w Berezie Kartuskiej zesłany został dnia 24 sierpnia.

(Press).

Do ludzi dobrej woli

Kapłan katolicki o tragedji Hiszpanji

Mowa radjowa księdza Leokadio Lobio, wygłoszona z rozgłośni madryckiej

Otrzymaliśmy wczoraj tekst dosłowny mowy, którą wygłosił przez radjo madryckie ksiądz Leokadio Lobio. Ta mowa była powtórzona przez tłómaczy we wszystkich językach świata cywilizowanego, tak samo i w języku polskim. Komentarzy tu nie potrzeba. Tekst powtarzamy dosłownie, bez jakichkolwiek zmian i opuszczeń. *Red.*

Katolicy Hiszpanji i świata, bracia w Chrystusie i wszyscy ludzie dobrej woli!

Jestem księdzem katolickim i jestem Hiszpanem. Jestem w kontakcie ze Stolicą Apostolską i z mym nieobecnym chwilowo w Madrycie prałatem. Nigdy nie byłem przez kościół z powodu mych przekonań lub doktryn napominany lub przestrzegany. Urząd kierownika dusz ludzkich sprawuję od przeszło 18 lat, a wiele lat spędziłem w robotniczych dzielnicach Madrytu, zawsze w zażyłych i serdecznych stosunkach z ludem madryckim, dzieląc cierpienia i radości jego bytu.

Wiedzcie katolicy świata, że przemawiam do Was przed tym mikrofonem nie po to, aby się przypochlebić komukolwiek, ani też naskutek namowy ludzi, należących do partji komunistycznej. W pierwszym wypadku postępowanie moje byłoby podłe, w drugim — byłbym tchórzem. Nie, przemawiam tutaj pełen wzruszenia, pełen szacunku, ale mówię z absolutną swobodą, absolutnie szczerze i świadom całkowicie powagi i uroczystości chwili. Pozdrawiam Was w imieniu kościoła, jego kapłanów i prałatów. Niech będzie Pochwalony!

Kiedy chcemy w świetle rozsądku spojrzeć na stosy ruin i kałuże krwi, które pokryły ziemię hiszpańską, łzy przyciemniają nam wzrok i krzyk rozpaczy wyrywa się z piersi naszej. Wojna domowa, walka bratobójcza nienawistna i brutalna legła posępnym cieniem na Hiszpanji. Wojna, która zawsze jest przekleństwem, jest nim stokroć bardziej, gdy jest walką bratobójczą.

Ale któż rozpętał nad mym krajem ojczystym tę szaleńczą wichurę? Jak przedstawia się mnie, księdzu hiszpańskiemu, ta straszliwa chwila, nieznana dotychczas w dziejach Hiszpanji? I co możecie uczynić dla nas Wy, katolicy świata, dla nas, którzy liczymy tylko na pomoc boską?

Wyznaję i powtarzam, że jestem przedewszystkiem synem ludu swego, że kocham naród swój z całej duszy i że gotów jestem oddać życie dla narodu swego.

Mówią, że lud ten stał się niewierzący, że stał się pogański, że jest — słyszałem to na własne uszy—hołotą i „kanalją marksistowską". Nie przeklinam, bo Ewengelja zabrania mi przeklinać, ale oświadczam Wam, wojskowi hiszpańscy, którzy porwaliście za broń przeciwko ludowi memu, Wam, politycy konserwatywni, którzyście wznieśli mur pomiędzy sobą a ludem swym, oświadczam Wam, że nie macie racji i że lud ten nie jest ani hołotą, ani kanalją, że lud ten był i zawsze pozostanie narodem prawym i dobrym.

Że nie wierzą? że stali się poganami? że są marksistami? Ależ wtedy obowiązkiem naszym i moim jest kochać ich postokroć więcej, szukać ich na drogach i ścieżkach życia, wyjaśniać im, że wszystkie ich słuszne żądania są żądaniami chrześcijańskiemi, jakkolwiek oni o tem nie wiedzą.

Że porywają się przeciwko przestarzałemu, bezsensownemu i brutalnemu ustrojowi gospodarczemu? Wiedzcie, że myślę jak oni, bo kościół katolicki z dawien dawna tak myślał i tylko egoizm kazał zapomnieć nam nauki naszych papieży.

Ze żądają sprawiedliwości, że żądają, aby znikły lub zmniejszyły się różnice między tymi, którzy posiadają wszystko, i tymi, którzy nic nie posiadają? Mają słuszność, a ponieważ słuszność jest po ich stronie, więc powinni się upominać, żądać, wymagać i nawet narzucić swą wolę.

Wtedy, gdy lud dopominał się swych praw, kiedy dopominał się zmian, ogólnie za słuszne i za niezbędne uważanych, a mianowicie zmian w dziedzinie gospodarki wiejskiej, która poza wszelkiemi innemi wadami, była jeszcze i zaniedbana i opuszczona, kiedy żądał dostępu do wielkiego przemysłu, aby uczynić bardziej ludzkiemi warunki pracy, ażeby usunąć to, co Leon XIII nazywał najbardziej nienawistnem niewolnictwem, zamknęliśmy uszy nasze, ofiarowując okruchy w imię dobroczynności. Była to ucieczka przed decyzjami, które dyktowały nam nasze chrześcijańskie sumienie, rozsądek i sprawiedliwość.

Naturalny i logiczny fakt, że klasy upośledzone stały się rewolucyjne i zaczęły przeciwstawiać wolę swą ustalonemu porządkowi rzeczy, wprowadził w zdumienie klasy posiadające, bo nie odpowiadał ich, tak bardzo subjektywnemu poglądowi na świat.

Poco wprowadzać zmiany, kiedy nam jest dobrze i przyjemnie? Chcieliby zachować bogactwa, przywileje, władzę nad światem i ludźmi i zamiast dążyć do stworzenia katolickiego, chrześcijańskiego porządku świata, który przywróciłby Hiszpanji jej historyczne i z tradycji płynące wyczucie swobody i demokracji, spróbowano i osiągnięto połączenie katolików z organizacją o charakterze konserwatywnym i z reakcją pochodzenia burżuazyjno - klasowego.

Stało się nawet więcej. Mówiono tyle o prawie, o polityce, o mobilizacji wyborczej, że wielu katolików przejęło się tem i uznało za dogmat wyznanie wiary faszystowskie i antyhiszpańskie. Musimy ze wstydem przyznać, że pojęcia tak chrześcijańskie, jak wolność ,równość i braterstwo, doktryny i ideały społeczne i gospodarcze o jaknajczystszem pochodzeniu chrześcijańskiem, że żądania i postulaty doskonale zgodne z naszą własną etyką używane są dzisiaj jako hasła rzekomo antychrześcijańskie.

Tragicznem zakończeniem tego stanu rzeczy i szczytem szaleństwa było powstanie faszystów przeciwko narodowi hiszpańskiemu. Nie chcę upiększać prawdy, a prawdą jest właśnie to. Zaatakowali oni, bo proletarjat hiszpański, zrewolucjonizowany czy niezrewolucjonizowany, zachowywał się lojalnie, gotów powoli realizować to co nazwano programem „Frontu Ludowego", a co, w związku z okolicznościami i z chwilą, powinno było zostać całkowicie uznane przez katolików hiszpańskich.

Dziś wojna domowa doszła do zenitu, ale nie należy zapominać, że początek jej spowodowali niezadowoleni politycy i wojskowi hiszpańscy. Broń, sprzęt wojenny, koszary, wszystko co należy z istoty swej do narodu, użyte zostało przeciwko niemu, i naród stanął we własnej obronie. Odpowiedzialność więc, zarówno odpowiedzialność moralna, jak i materjalna, spada na tych, którzy wywołali wojnę domową, którzy oświadczali prywatnie i publicznie, korzystając z niezadowolenia wśród wojska, że problemat hiszpański rozwiązać można tylko za pomocą broni,—na tych, którzy podniecali instynkty wojownicze młodzieży, na tych, którzy w szaleństwie swym oklaskiwali nieludzkie i brutalne represje, na tych, którzy wywoływali kryzysy gabinetów, bo nie uciekano się do kary śmierci na tych, którzy zapominając całą historję i całą ideologję hiszpańską ,rozpętali tę wichurę nienawiści i gwałtów.

„Nie zwyciężą!' — woła naród hiszpański. I nie zwyciężą, bo nie mają za sobą ani sprawiedliwości, ani rozsądku, bo przeciwstawili Chrystusowi Mahometa, gwałt—religji, faszyzm - Hiszpanji.

Nie lubię wojny, nienawidzę jej i przeklinam, ale zapewniam z całą świadomością, że radośnie przewiduję przegraną powstańców. Akcja ich niesprawiedliwa była od początku, a w rozwoju swym jest wysoce nieetyczna.

Kapłani hiszpańscy, księża i katolicy hiszpańscy, bracia z Marokka, ludzie, którzy narażacie życie swe na frontach hiszpańskich, kocham Was wszystkich, bo jestem chrześcijaninem i księdzem i nie wolno mi mieć wrogów, jeno tylko przyjaciół. Jesteście braćmi mymi, jakkolwiek morze nienawiści i gniewu jakkolwiek otchłań bezdenna nas dzieli. Przywołuję Was do namysłu: **Faszyzm czy to otwarty, czy to zamaskowany zawsze jest antychrześcijański**, po pierwsze dlatego, że propaguje idee wszechwładzy państwa, po wtóre, bo opiera się na gwałtach i despotyzmie, wreszcie, bo religja katolicka **uznaje jednostkę ludzką**, a faszyzm ją zwalcza i niweczy. Okrucieństwa popełnione przez faszyzm w Hiszpanji są tego najlepszym dowodem. Wszak wiecie, że każda doktryna, która zaprzecza boskiemu pochodzeniu jednostki, jest już przez to samo antychrześcijańską.

Co za hańba i jaki ból! Nie chcę obrażać i nie chcę lżyć, ale gdy myślę o bezgranicznem tchórzostwie tych, którzy przeciwko braciom swym, Hiszpanom, sprowadzili Maurów, zaciskają mi się pięści, i oczy, i mózg, i dusza ma pełne są już nie łez, lecz krwi. Żądam ludzkości! Żądam, aby wojna pozostała w granicach prawa, żeby stała się bardziej ludzka, bardziej ludzka w całej swej grozie.

A teraz wybaczcie mi aluzję osobistą, która nieważna, jako taka, może mieć jednak pewną wartość. Jestem synem skromnej i licznej rodziny, a gdy ojczyzna zapukała do drzwi mego domostwa, udałem się do Marokka, aby walczyć przeciwko Maurom, a potem znów brat mój postradał życie tam, w Afryce. Ziemia tamtejsza jest świętą dla mnie, bo spoczywają tam zwłoki mego brata. Później, w imię religji mej i jako jedyne zadośćuczynienie, które dać mogłem, nauczyłem młodego syna tamtej ziemi, który zapewne słucha mnie w tej chwili aby całował czoło matki mej, jak ja to w tej chwili czynię. A wy cóż czynicie? Do czego zdążacie? Kto nakazał wam postawić przeciwko sobie braci Waszych i płatnych najemników z obcej ziemi? Czy nie widzicie, że rzucacie posiew nienawiści, która pozostanie po Was, po Waszym gniewie, po Waszej bezsilności i po Waszym braku serca? Zrezygnujcie z Waszego tryumfu, z Waszego wojennego zwycięstwa, bo Bóg nie jest z wami, a historja wypowie się kiedyś przeciwko wam!

Niech żyje Republika demokratyczna i niech żyje naród hiszpański!

Wojna domowa w Hiszpanji

w zwierciadle prasy mieszczańskiej i reakcyjnej

Niejednokrotnie oświetlaliśmy już stanowisko naszej prasy burżuazyjnej wobec tragicznych wypadków hiszpańskich. Stwierdzaliśmy, że kierując się ślepą nienawiścią, lakieruje ona cały obóz rządowy na czarno, wybielając rokoszan i ich armję „narodową". Prym pod tym względem dzierżą takie pisma, jak „Warszawski Dziennik Narodowy" i „Mały Dziennik" z prasy warszawskiej, oraz „Ilustrowany Kurjer Codzienny" z prasy prowincjonalnej.

Ale uważny czytelnik nawet naszej prasy mieszczańskiej może w niej znaleźć nie tylko symplistyczne szkalowanie niemiłego jej obozu prorządowego w Hiszpanji, nie tylko „wiadomości" o „bestjalskim mordzie" Unamuna, Benaventa czy Romanonesa (cieszących się najlepszem zdrowiem), nie tylko informacje o „nieludzkim okrucieństwie czerwonych", lecz i głębszy pogląd na to, co się od z górą dwóch miesięcy dzieje w broczącej krwią Hiszpanii.

Wileńskie „Słowo", monarchistyczny organ St. Mackiewicza, pisze np.

„Jest to wojna pogrobowców! Wodzem politycznym ruchu powinien być Calro Sotelo, wielka indywidualność hiszpańska, b. minister finansów za czasów Primo de Rivery. Został zamordowany przed wybuchem, który organizował i który nietylko w Hiszpanji, ale i w Paryżu, stanowił sekret poliszynela. Oto w końcu maja, jako o konspiracji, która położy kres republice, mówił w Paryżu Leon Daudet".

Konserwatywny „Czas" doszukuje się głębszych przyczyn tragedii hiszpańskiej, widząc je nie tylko w działalności „komunistów i wywrotowców":

„Głównymi czynnikami, które wywołały hiszpańską rewolucję, są: fatalna dysproporcja w rozdziale ziemi, różnice rasowe ludności, obojętność t. zw. klas wyższych wobec narzucających się siłą rzeczy problematów społecznych i wreszcie rozprzężenie armji".

„Chłop, przeważnie dzierżawca, jak w Europie przed uwłaszczeniem — jest ciemny, ubogi i w sposobach uprawy roli mocno zacofany; to też obietnica uzyskania ziemi kosztem wielkich posiadaczy, rzucona dość nieopatrznie nietylko przez rewolucjonistów, ale także przez radykałów, pchnęła znaczną część włościan w objęcia czerwonego buntu". (Należy pamiętać, że pisze to organ konserwatystów! (Przyp nasz).

„Należy też stwierdzić, że właściciele latyfundjów sami nie gospodarują i mieszkają stale albo w wielkich miastach, albo zagranicą, mało się troszcząc o losy swoich drobnych dzierżawców. To też jakikolwiek rząd istnieć będzie w przyszłej Hiszpanji, pierwszem jego zadaniem będzie rozwiązanie problematu agrarnego".

I dalej o „Legii cudzoziemskiej":

„Legjoniści, to przeważnie wykolejeńcy, desperaci, ludzie nie mający nic do stracenia, gotowi bić się o każdą sprawę i pod każdym sztandarem, byle otrzymać wysoki żołd i dobre utrzymanie".

O wojskach marokańskich:

„Wojska marokańskie, złożone z tuziemców, to zwykli żołdacy, gotowi walczyć wszędzie, dokąd ich wyśle rozkaz dowództwa".

Tak to w zwierciadle „Czasu" wyglądają najbitniejsze formacje hiszpańskiej armii „narodowej".

Ale sięgnijmy do innego dziennika warszawskiego, bynajmniej nie grzeszącego sympatjami do lewicy hiszpańskiej.

Oto co czytamy w „Gońcu Warszawskim":

„Legjon cudzoziemski, t. z. „Tercio" — jest to najstraszniejsza banda, jaką można sobie wyobrazić. Pokazywali mi wsie, w których mieszkańcy, wiedząc, że opór jest daremny, sami wystrzelali swe kobiety i dzieci, a potem popełniali gromadnie samobójstwa.

W zdobytym Irunie wybito wszystkie rodziny komunistów, którzy schronili się do Francji".

Pisze to człowiek, który nieco dalej wyznaje, że sympatje jego są po stronie powstańców.

Podczas, gdy „Mały Dziennik" np. utrzymuje, że Francja nie przestrzega neutralności i że przez granicę francusko - hiszpańską wciąż mają rzekomo przechodzić transporty, korespondent cytowanego przed chwilą „Gońca Warszawskiego", p. T. Kielpiński, stwierdza w numerze z dn. 1-go b. m. wręcz odmienny stan rzeczy:

„Jak istotnie przedstawia się kwestja neutralności francuskiej? Przejechałem całe pogranicze od Cerbere aż do Irunu. Rozmawiałem na powyższy temat z setkami osób, najbardziej miarodajnych. Zresztą sam poczyniłem wiele obserwacyj. I mogę stwierdzić: wiadomości, jakoby rząd francuski występował przeciwko własnej deklaracji o neutralności, łamiąc ją na rzecz Madrytu — są niezgodne ze stanem faktycznym. Przez Irun nie szły żadne transporty broni, chociażby z tego prostego powodu, że tor kolejowy zaraz za rzeką jest wysadzony na dość znacznej przestrzeni. W czasie walk była to linja frontu. Nieprawdą jest, aby pozwalano czerwonej milicji chronić się na terytorjum francuskie, by stwarzać w ten sposób dogodne warunki do powtórnego ataku.

Wojska rządowe i oddziały czerwonej gwardji rozbrajano natychmiast, skoro tylko przeszły granicę francuską. Co więcej. Odbierano im środki transportowe. W Hendaye, poza dworcem, znajduje się ogromny park automobilowy; najrozmaitszego rodzaju maszyny, wszystkie znaczone literami U. H. P. (unja związków proletarjackich) oraz bolszewickim młotem i sierpem. Są to auta zarekwirowane przez milicję, a odebrane na granicy; po normalizcaji stosunków w Hiszpanji — wrócą znowu do Irunu. Obecnie pozostają w Hendaye".

Garść tych cytatów z prasy mieszczańskiej daje nam pojęcie o tem, jakie jest źródło informacyj „Małego Dziennika", „Warsz. Dziennika Narod." i t. p. organów o wypadkach hiszpańskich. Źródłem tem jest przeważnie... własny palec czcigodnych p.p. redaktorów. ...

J. R.

Echa Gordon Bennetta

Znakomici nasi lotnicy, kpt. Janusz i por. Brenk, opowiadają, iż po wylądowaniu w głębokiej tajdze, znaleźli się w nielada opresji, ponieważ nie posiadali zapasów żywności. Rozpoczęli ciężką wędrówkę poprzez błota i trzęsawiska Północy. W tej walce z dziką i wrogą przyrodą, krzepili nasi dzielni lotnicy swe siły zapasem słodyczy, w które zaopatrzyła ich przezornie fabryka czekolady Fuchs. Po opadnięciu balonu zostały im tylko 2 tabliczki czekolady, paczka biszkoptów i kilkanaście karmelków.

Przewidując długą wędrówkę, lotnicy nasi bardzo skrzętnie obchodzili się z tą skąpą ilością słodyczy, podtrzymujących ich siły, tak że po 5-ciu dniach wędrówki mieli w „zapasie" — jeden karmelek.

Nic też dziwnego, że, znalazłszy się u kresu swych trudów, wysłali z Moskwy do fabryki czekolady Fuchs pocztówkę, następującej treści:

„Moskwa" dn. 20.9.36 r. Dziękujemy uprzejmie za wręczone nam przed zawodami Gordon Bennett'a 1936 czekoladę i cukierki, które w czasie naszej wędrówki po lasach Północy były dla nas szczególnie cenne. Łączymy serdeczne pozdrowienia — Załoga balonu L. O. P. P., Janusz kpt., Brenk por.".

Tak to słodkie wyroby Fuchsa, dzięki swej wartości odżywczej, odegrały rolę ratowniczą w czasie przygody dzielnych naszych lotników, których ocalenia oczekiwał cały świat w wielkim niepokoju. (X).

Legjon Młodych „Frakcja"

Z Komendy głównej Legjonu Młodych „Frakcji" otrzymaliśmy następujący komunikat:

W związku z notatką w „Nowem Państwie Pracy" na temat podporządkowanie się ośrodków organizacyjnych p. Bociańskiemu, stwierdzamy:

Poza trzema okręgami L M., które zgłosiły akces do Frakcji, otrzymujemy komunikaty z szeregu obwodów z całej Polski o wypowiedzeniu posłuszeństwa „sanacyjnej" Komendzie Głównej. Dla zobrazowania sytuacji w masach organizacyjnych przytaczamy charakterystyczną rezolucję Okręgu Zagłębie:

„Dnia 6.IX odbyło się w Czeladzi zebranie delegatów trzech pozostałych przy życiu w Zagłębiu obwodów L. M., na którym zapadła jednomyślnie następująca uchwała:

1) L. M. w Zagłębiu wypowiada się przeciwko tezom programu politycznego Komendy Gł. (imperjalizm, nacjonalizm, przymusowe związki zawodowe itd.);

2) L. M. w Zagłębiu wypowiada się przeciw decyzji Rady Głównej, włączającej organizację do tworzącego się obozu płk. Koca;

3) L. M. w Zagłębiu stoi na gruncie ideologji antyfaszystowskiej, stoi na gruncie walki z obozem „sanacyjno" - endeckiej reakcji;

4) stoi na gruncie współpracy z organizacjami młodzieży socjalistycznej: na gruncie deklaracji „Frontu Młodej Lewicy Polskiej", pragnąc, by ta jeszcze bardziej została skonkretyzowana;

5) L. M. w Zagłębiu uznaje za jedyne dla siebie władze Legjonu Młodych Frakcji.

Jesteśmy głęboko przekonani, że na drodze, którą obraliśmy, na drodze zdecydowanej walki z faszyzmem i jego objawami, na drodze solidarnej walki klasy robotniczej, leży lepsza przyszłość nietylko naszego ruchu — leży lepsza przyszłość naszego kraju".

Tak więc przedstawiają się wpływy „sanacyjnej" Komendy Gł. L. M. W najkrótszym czasie opublikujemy dalsze akcesy ośrodków organizacyjnych.

LEGJON MŁODYCH FRAKCJA.

Dewaluacja franka a Polska

Stałość waluty polskiej stała się nam świętością nad świętościami. Jej podporządkowali kapłani pieniądza wszystko w Polsce, i nędzę mas wsi, oraz miast, i nawet bezpieczeństwo niepodległości. Nie baczono na to, jak wielkich ofiar wymaga kilkudziesięcio procentowa zniżka cen, jaki chaos przy tem powstaje, jak silnie zahamowane zostaje tempo życia gospodarczego. Pieniądz był ważniejszy od człowieka. Podczas, gdy kraje bogatsze od Polski, bo najbogatsze kraje świata, cofały się przed ogromem ofiar, związanych z konsekwentną deflacją, i chętnie godziły się na pewne straty w kapitałach, dobrowolnie na siebie przyjęte. Polska, nie posiadająca prawie wcale kapitałów, poszła cięższą i niebezpieczniejszą drogą. Poprostu nie chcieli ówcześni kierownicy rządów gospodarczych Polski zrozumieć, że podtrzymanie tętna pulsu gospodarczego jest dla chorego kraju jednako ważne, jak podtrzymanie tętna pulsowania krwi u chorego człowieka.

Nie tu miejsce dla dociekań na temat przyczyn popełnionych błędów. Fakt tylko, że zapłaciliśmy za nie niezmiernie słono i nauka życia była bardzo gorzka. Miarą poniesionej klęski, najbardziej chyba przemawiającą do zrozumienia tych, z ramienia których polityka taka była uprawiana, jest konieczność rozmów o pożyczce zagranicznej, prowadzonych przez Gen. Inspektora Sił Zbrojnych, gwoli zabezpieczenia obronie kraju nowoczesnego uzbrojenia. Przecież poprzednie kierownictwo czy to Ministerjum Skarbu w osobie płk. Matuszewskiego, czy to Ministerjum Przemysłu i Handlu w osobach płk. Prystora i gen. Zarzyckiego, albo motoryzacji kraju przez generała Neugebauera i płk. Maiera, powołane zostało specjalnie w tym celu, aby zabezpieczyć potrzeby obrony Państwa. Ale nawet tego celu nie dopięto. Generalny Inspektor musi osobiście odrabiać chociażby cząstkę wyrządzonych szkód. Kto odrobi inne szkody?

Rekryminacja ta jest konieczna poto, aby dowieść jak zawodną rzeczą w życiu gospodarczem jest system komenderowania i autorytetu silnej ręki. Nie można maszynie parowej nakazać wykonywanie większej pracy, odbierając jej opał i parę. Rzecz to obojętna kto będzie komenderował. Z życiem gospodarczem sprawa ma się podobnie. Nie autorytet silnej ręki zdolny jest skłonić je do wysiłków, lecz tylko impulsy zgodne z jego konstrukcją i sposobami funkcjonowania. Kto chce uzyskać wpływ na życie gospodarcze musi je przedewszystkiem znać, a wtedy będzie sięgać do argumentów takich, jakiemi życie to się kieruje, do argumentów wymowy cyfr, do kalkulacji. Obowiązuje to zawsze, obowiązuje i teraz w chwili dewaluacji franka.

Posiadacze kapitałów w Polsce pytają się obecnie, kogo można, kogo należy i nie należy, czy Polska pójdzie śladem Francji i Szwajcarji. Polska uprzednio bez sensu naśladowała te kraje. Czy uczyni to znowu? Czynniki rządowe dały suchą odpowiedź, niemal w tonie komendy, że nie myślą odstąpić od obrony obecnego kursu złotego.

Nie usunęło to obaw. Kapitaliści rozumują, że i opinje rządów bywają zmienne i rządy same się zmieniają. W gruncie rzeczy mało ich obchodzi, kto rządzi w danej chwili, lecz tylko jak rządzi. To, że chwilowy minister ma jakiś pogląd, którego broni, nie wyłącza bynajmniej, że jego następca będzie innego zdania. To też nie o zdanie ministrów chodzi, lecz o to, dlaczego oni mają takie lub inne zdanie, o argumenty. Jeżeli ministrowie zdołają udowodnić, że racja gospodarcza Polski rzeczywiście wymaga utrzymania obecnego kursu złotego i że istnieją dostateczne środki do prowadzenia takiej polityki, to wtedy kapitaliści przestaną się bać niespodzianek.

Suchy komunikat nie wystarcza. Nie wystarczy również argumentacja słowna, chociażby towarzyszył jej najczarowniejszy uśmiech i piękne frazesy. Wszystko to już bywało i nie zawsze szło w parze z rzeczywistością. Potrzebne są argumenty kalkulacji, dlaczego Polsce opłaci się lub nie opłaci dewaluować złotego. Sam nastrój to mało. Nastrój wierności dla kursu waluty, nastrój obawy przed atakami np. płk. Matuszewskiego, jutro może się przerodzić w dawny nastrój naśladownictwa, okraszonego pięknemi słowami o samodzielności decyzji, lub w nastrój obawy przed kimś o poglądach wręcz przeciwnych poglądom p. Matuszewskiego.

Innemi słowy ludzie oczekują jakiegoś uzasadnienia, któremu nie tyle można wierzyć, lecz któremu nie można nie wierzyć. Uzasadnienie takie musi uwzględnić następujące zagadnienia

1) Wiadome i zrozumiałe jest, że obniżenie kursu waluty może, *ale nie musi* wywołać zwyżki cen w Polsce. Jeżeli na rynku będzie mało zapasów, zwyżka taka bardzo łatwo nastąpi. Jeżeli zapasów jest dużo, a kupcy i przemysłowcy muszą sprzedawać, aby uzyskać pieniądze na płacenie kredytów i podatków, to zwyżka cen nie nastąpi tak łatwo. Jeżeli zatem chcemy się dowiedzieć ,jaki dewaluacja wywoła wpływ na rynku cen, musimy zbadać, jak wielkie są zapasy towarowe w kraju i jak wielkie jest zadłużenie przedsiębiorców.

Z zapasami bywa różnie. Kiedy Anglja obniżała kurs swej waluty, w Polsce zapasy były bardzo duże i bez obawy o zwyżkę cen mogliśmy pójść śladem Anglji i zaoszczędzić sobie wielki upadek gospodarczy, wywołany chaosem deflacji. Nikt z rządzących wówczas nie rozumiał sensu posunięcia angielskiego i niektórzy wierzyli nawet w powrót funta do pełnej dawnej wartości.

Później składy fabryk i kupców zupełnie opróżniły się z zapasów i każda zmiana kursu polskiej waluty mogła i prawdopodobnie musiałaby wywołać wielką zwyżkę cen. Jak jest obecnie — niewiadomo. Polska nie prowadzi bieżącej statystyki zapasów nawet w dziedzinie tych towarów, których przywóz jest zabroniony. „Szczyty" nie lubią widocznie wiedzieć dokładnie, wolą zgadywać. Bez zorjentowania się w wielkości zapasów na rynku nie można jednak w tej chwili powziąć logicznej decyzji o tem, jaki kurs złotego jest dla Polski najlepszy.

2) Jeżeli bowiem niektóre kraje obniżały kurs swoich walut, i krajów tych jest coraz więcej, to działo się to w tym celu, aby ceny swoje bez chaosu prędko dostosować do poziomu najniższych cen światowych. Obniżanie kursu waluty ma zatem tylko wtedy sens, gdy ceny towarów nie skaczą w takim samym lub większym stosunku w górę. Polska nie starała się poprzednio uniknąć chaosu i ma go w całej pełni, nie osiągając niskich cen światowych. Teraz stoimy przed pytaniem, czy przez obniżenie kursu złotego uda się nam zejść z cenami, czy też jeszcze raz wywołamy u siebie nowy chaos.

Trzeba znać wpływ zmiany kursu złotego na ceny lub conajmniej trzeba mieć jakieś podstawy dla przewidywań. Ale i to nie wystarczy. Trzeba się jeszcze zorjentować, czy obniżka cen polskich wywoła wzmożenie wywozu i jak wielka będzie wartość tych korzyści w przeliczeniu na złote w bilansie handlowym. A więc musimy zbadać czy na skutek obniżenia złotego polskiego i cen polskich polski wywóz można będzie zwiększyć tak bardzo, że pokryje on nie tylko zapotrzebowanie na większą ilość złotych na opłacenie przywozu, ale również czy powstanie jeszcze znaczna jakaś nadwyżka, która ożywi tempo polskiego życia gospodarczego.

Odpowiedź na to pytanie wymaga przedewszystkiem znajomości polskich traktatów handlowych z zagranicą, gdyż one to zawierają postanowienia, określające rozmiary naszych możliwości wywozowych.

3) Zwyżka cen może powstać nie tylko na skutek braku zapasów i gry spekulacyjnej, która Berezy się nie boi. *Zwyżka cen grozi także ze strony przywozu.* Jeżeli obniżymy kurs złotego, będziemy musieli za towary zagraniczne płacić więcej złotych, niż dotąd. Pytanie więc, jak się to odbije na cenach polskich i na polskim wskaźniku kosztów utrzymania.

4) Wiemy, że przez obniżkę walut tych krajów, które są naszymi wierzycielami, długi nasze możemy spłacać mniejszą, niż dotychczas ilością złotych i że po obniżeniu kursu złotego trzeba będzie znowu płacić więcej złotych. Wiemy jednak, że w gruncie rzeczy długi płacimy nie złotemi, a zarobkami z wywozu. Łatwość płacenia długów nie zależy od ich wartości w złotych, lecz od łatwości wywozu towarowego z Polski, aby otrzymać waluty na zapłacenie tych długów. Trzeba obliczyć co możemy tu stracić lub zyskać przez obniżenie kursu złotego.

5) Wiemy, że nawet gdyby nie było możliwe poważne zwiększenie wywozu przez obniżenie kursu złotego, to jednak w wypadku obniżenia cen polskich możnaby zaniechać premjowania wywozu z Polski, bądź to przez różne kartele i syndykaty, sprzedające drogo w Polsce i tanio zagranicą, bądź przez różne fundusze specjalne. Trzeba więc obliczyć ile przy różnych kursach złotego i przy odpowiedniem obniżeniu cen możnaby zaoszczędzić na premjach wywozowych.

6) W końcu obniżka kursu złotego mogłaby mieć wpływ na wielkość kredytu emisyjnego, aczkolwiek do tych samych rezultatów możnaby łatwiej dojść przez zmianę statutu Banku Polskiego w zakresie postanowień o minimalnym pokryciu waluty polskiej.

Z wyników przekalkulowania wszystkich tych rzeczy trzeba dopiero sporządzić bilans strat i zysków, jakich się można spodziewać na wypadek dewaluacji złotego w chwili obecnej lub niedalekiej. Wtedy można będzie się zorjentować, czy dewaluacja nam się opłaca.

Różni ludzie nagabują mnie pytaniami, czy Polska pójdzie śladem Francji. Jestem optymistą i chcę wierzyć, że minęły czasy traktowania tych spraw uczuciowo i przez naśladownictwo. Dlatego odpowiadam, że czekam ogłoszenia kalkulacji bilansu strat i zysków ewentualnej dewaluacji złotego i wtedy będę mógł odpowiedzieć. Żadnym oświadczeniom bez kalkulacji nie ufam, i *brak kalkulacji* uważam za czynnik bardziej niepokojący, aniżeli nawet sama dewaluacja.

Kwestja spokoju lub niepokoju kapitalistów i kwestja, jak długo niepokój będzie trwał pozostawia swoje silne piętno zarówno na rynku pracy, jak i na rynku cen. Dlatego masy pracujące są w kwestji dewaluacji lub stałości kursu złotego nie mniej zainteresowane od kapitalistów. Różnica polega tylko na tem, że krótkowzroczny kapitalista pyta się, czy polityka zmniejszy lub zwiększy wartość jego kapitałów, masy pracujące zaś pytają, czy polityka przyśpieszy lub zwolni ogólne tempo ruchu życia gospodarczego.

Ponieważ jednak kalkulacja wymaga kilku tygodni pracy, a niepokój kapitalistów może wywrzeć różne skutki gospodarcze, nawet w tak krótkim czasie, do rzeczy tej powrócę jeszcze w osobnym artykule.

WŁADYSŁAW DIAMAND.

Obecna sytuacja gospodarcza

a warunki istotnej poprawy

Bilansu dobiegającego końca sezonu r. 1936 nie można jeszcze w pełni przeprowadzić. Niemniej jednak pewne wnioski dadzą się już teraz wyciągnąć z obserwacji letnich miesięcy r. b.

Rok 1936 przyniósł niezaprzeczenie pewną poprawę gospodarczą. Zacznijmy od produkcji przemysłowej. Wskaźnik tej produkcji od paru miesięcy kształtuje się na poziomie powyżej 71 (wobec 1928 r. = 100). Nie jest to zbyt wielki sukces, skoro już w r. 1935 produkcja światowa dobiegła stanu z przed kryzysu (93 wobec 1928 = 100, a wraz z ZSSR. = 106). W każdymbądź razie jest to **wyraźny, choć nieznaczny ruch wzwyż.**

W jakich działach przemysłu przejawia się poprawa? Zacznijmy od górnictwa i hutnictwa.

Górnictwo węglowe **pozostaje poza zasięgiem poprawy.** Wydobycie jego wyniosło przez pierwsze osiem miesięcy r. b. 17.868 tys. ton wobec 18.143 tys. w r. ub. Pozostaje to w związku z pogorszeniem sytuacji wywozu, gdyż zbyt w kraju był nawet nieco wyższy.

Hutnictwo żelazne jest objęte **ruchem wzwyż.** W porównaniu z okresem I — VIII 1935 w r. 1936 zaznacza się wzrost produkcji żelaza z 246 na 368 tys. ton, stali — z 639 na 734 tys., wytworów walcowanych — z 454 na 532 tys. ton. Wywóz naogół zmian nie wykazał; nastąpił wzrost zbytu w kraju.

Przemysł naftowy pogrążony **był w głębokiej depresji.** Stan ten wywołany jest zarówno przyczynami naturalnemi (mniejsza wydajność szybów), jak i gospodarczemi — (spadek spożycia nafty na wsi, benzyny — dla celów motoryzacyjnych). Produkcja naogół kształtuje się wciąż nisko, ale widać już pewną poprawę, zbyt nafty wyniósł w okresie I — VIII r. b. 83 tys. ton, wobec 85 tys. w r. ub., zbyt benzyny wzrósł z 79 wobec 74, co pozostaje w związku z pewnem zwiększeniem się motoryzacji (a raczej ustaniem demotoryzacji).

Nim przejdziemy do przemysłu przetwórczego — pragniemy wskazać na **podstawę wspomnianego ożywienia.** Jest nim wzrost ruchu budowlanego, którego wskaźnik wyniósł 62 dla II-go kwartału r. 1936 (przeszło 67 przeciętnie w r. 1930, 42.6 w r. 1931, 32 w r. 1932). Również ożywiły się nieco inwestycje maszynowe (czerwiec 39.2 wobec 31.1 w lipcu r. ub.; wszędzie wzięty jest za podstawę r. 1928). Nie wolno też zapominać o wpływie inwestycyj publicznych. Nic dziwnego, że poprawa zaznacza się przedewszystkiem w tych działach przemysłu, które pracują na potrzeby inwestycyjne. Ogólny wskaźnik inwestycyj wynosił w II kw. 52.8 (45.7 proc. w 1935 r.).

Dość spojrzeć na następującą tabelkę ,zaczerpniętą z tablic Instytutu Badania Konjunktur, a zawierającą porównanie liczby przepracowanych robotniko - godzin w lipcu 1935 — 1936 (1928 = 100).

Przemysły	1935	1936
metalowy i maszyn	65.8	78.2
chemiczny	88.5	95.1
mineralny	62.4	74.2
drzewny	68.3	75
budowlany	22	30.6
włókienniczy	68.7	71
odzieżowy	73.1	58.9
spożywczy	64.2	69.7
papierniczy	93	100.8

Największa poprawa występuje w przemysłach wytwarzających materjały na inwestycje.

Byłoby przesadą twierdzić, że **na rynku pracy r. b.** przyniósł jakiś przełom. W sierpniu r. b. było wciąż jeszcze 269 tysięcy bezrobotnych zarejestrowanych. Wskaźnik zatrudnienia wynosił w lipcu 78 wobec 72.8 przed rokiem (100 = 1928). Liczba zatrudnionych w przemyśle przetwórczym wzrosła w ciągu roku (od lipca 1935) z 422 na 462 tysiące. W górnictwie zaznaczył się niewielki wzrost z 91 na 92 tys., w hutnictwie — z 38 na 41 tys. Wciąż jeszcze uderza wysoki odsetek (29.6%) **częściowo zatrudnionych** w przemyśle przetwórczym.

Trudno również mówić o przełomie w sytuacji rolnictwa. Co prawda nie zaznaczył się w r. b. pożniwny spadek zbóż, nastąpił pewien wzrost zbytu towarów, dotyczących specjalnie wsi (nawozy sztuczne, maszyny rolnicze i t. p.), ale nie wolno zapominać, że jeszcze w II-im kwartale r. b. spożycie rynkowe wsi wyniosło zaledwie połowę stanu z r. 1928.

Handel zagraniczny wykazuje wzrost obrotów, zwłaszcza — po stronie przywozu. Wobec tego wystąpiło naogół zmniejszenie dodatniego salda w obrotach (przewagi wywozu nad przywozem), a w sierpniu wystąpiło saldo ujemne.

Jeśli chodzi o sytuację na rynku pieniężnym, nie wolno zapominać o sytuacji, która poprzedziła wprowadzenie zarządzeń dewizowych: odpływ wkładów w instytucjach kredytowych, ucieczka od pieniądza, znaczny spadek rezerw Banku Polskiego. Od mają zaznacza się pewna poprawa na rynku pieniężnym. Jak stwierdza Bank Gospodarstwa Krajowego w ostatnich miesiącach — ruch wkładów był naogół zwyżkowy, ale nie był jednolity ani pod względem różnych rodzajów wkładów, ani — różnych rodzajów instytucyj.

Z jednej strony wycofywano kapitały na zakupy (głównie z lokat oszczędnościowych), z drugiej strony wobec przewagi interesów gotówkowych w ożywieniu obrotów — wzrastały rezerwy przedsiębiorstw na rachunkach bieżących i czekowych. Natomiast nie widać ożywienia operacyj kredytowych.

**

W tym stanie rzeczy trudno przypuszczać, by samoczynny **ruch** inwestycyjny mógł w sezonie r. 1937 **odegrać rolę decydującą w przezwyciężeniu kryzysu.** Poprawa rentowności jest niewątpliwa i pierwsze objawy czynienia przez przemysł prywatny nowych inwestycyj już się zaznaczają. Ale proces ten nie może w obecnych warunkach wystarczyć. Zwłaszcza, że jesteśmy nadal krajem drogiego pieniądza.

Mówiąc o poprawie sytuacji pamiętać należy o następujących zagadnieniach.

I nadal decydujące znaczenie mieć będą plany inwestycyjne Rządu, zwłaszcza, że tylko Rząd może zaopatrzyć kraj w nową aparaturę gospodarczą (drogi, mosty, linje kolejowe, elektryfikacja, roboty wodne, inwestycje rolne, jak: chłodnie, rzeźnie, przetwórnie rolne itp.), bez czego niesposób pomyśleć o rozwoju gospodarczym Polski.

Poprawa gospodarcza musi mieć swój odpowiednik we wzroście płac i zarobków, w reformach społecznych (jak skrócenie czasu pracy), w przebudowie gospodarki rolnej (upełnorolnienie gospodarstw karłowatych, w zniesieniu przestarzałych metod pośrednictwa.

Ponadto poprawa ta wymaga pewnych zmian w organizacji przemysłu. Przemysł przetwórczy, zwłaszcza średni i drobny, zwłaszcza rzemiosło — nie mogą pozostać bezkarnie na łasce i niełasce karteli wielko - przemysłowych. Tem samem podstawowe (kluczowe) gałęzie przemysłu muszą być ujęte w karby kontroli społecznej.

Te i temu podobne postulaty mieszczą się w uchwałach dziesiątków kongresów, narad, konferencyj robotniczych, rzemieślniczych i t. p. W tym wypadku można śmiało powiedzieć, że „vox populi—vox Dei" (głos ludu jest głosem Boga). **(W).**

Zakaz wznowienia

partji socjalistycznej w Jugosławji

Przed miesiącem komisja organizacyjna, zajmująca się opracowaniem programu i statutu socjalistycznej partji robotniczej Jugosławji, przesłała ministrowi spraw wewnętrznych Koroszcowi oba swe projekty do oceny i zarejestrowania.

W drugiej połowie września przywódca socjalistów jugosłowiańskich, tow. Zivko Topałowicz, otrzymał zawiadomienie, że Rząd nie przyjmuje do wiadomości zawiadomienia o rejestracji i zabrania wznowienia partji socjalistycznej.

Jednocześnie najwyższa instancja prasowa w Jugosławji, biuro prasowe przy prezydjum Rady Ministrów wydało zarządzenie, że prasie o zakazie tym nie wolno pisać. Opinja publiczna Jugosławji, poza wtajemniczonymi politykami, nic o tym zakazie nie wie.

Skarby na dnie oceanu

Fale pochłonęły skarby wartości dziesiątków miljardów

Po ostatniej eskapadzie kapitana jednego z angielskich statków rybackich, który udał się na poszukiwania skarbów legendarnego „króla piratów" Atlantyku, nie słychać jakoś nic o nowych wyprawach po „złote runo", spoczywające na dnie mórz.

Jak obliczono, wartość wszystkich skarbów pochłoniętych przez morze wynosi około 20 miljardów złotych.

SKARB SŁYNNEJ ARMADY HISZPAŃSKIEJ

Największym z pośród nich jest skarbiec słynnej hiszpańskiej Armady, która w sile 160 okrętów i 30.000 załogi wyruszyła w 1582 r. z Lizbony na zgniecenie potęgi morskiej Albjonu. Burza zagnała okręty na skaliste wybrzeża. Pochłonęło je morze zanim jeszcze armaty przemówić zdołały. Między zatopionymi okrętami znajdował się okręt admiralski „Dulque de Florencia" z kasą wojenną. Wartość zatopionych pieniędzy obliczono na około 1320 miljonów złotych. „Dulque de Florencia" po ważnie uszkodzony zdołał jeszcze dotrzeć do zatoki Tobermory na wybrzeżu szkockim i tam zatonął. Od 350 lat olbrzymi skarb spoczywa na dnie morza. Mimo kilkakrotnych prób nie udało się dotychczas wydobyć skarbu. Czasem burzliwe morze wyrzuci z głębi fal na brzeg kilkanaście monet złotych, pochodzących ze skarbca sławnej hiszpańskiej armady. Nadbrzeżni rybacy szkoccy posiadają ciekawe tą drogą zebrane kolekcje starych hiszpańskich szczerozłotych monet.

SKARB AVERYSA

Na jednej z wysp archipelagu Bahama spoczywają zakopane w ziemi skarby Wielkiego Mogoła, zrabowane przez jednego z najsławniejszych żeglarzy i największych awanturników — Averysa. Drogie kamienie, w tym 58 djamentów, przedstawiają wartość 260.000 funtów w złocie. Chcąc ukryć skarb przed okiem chciwych współtowarzyszów Averys zakopał go na wyspie pozbawionej wody i wszelkiej roślinności, na wydobycie tych bezcennych skarbów nikt dotychczas się nie pokusił.

SKARBY BOUVARY

Kapitan angielskiego okrętu wojennego, Bouvary, brał udział w ekspedycji na Taiti. Po pokonaniu ostatniego króla wyspy, kapitan zabrał jego skarby, oceniane na 24 miljony funtów i zmuszony do opuszczenia wyspy udał się do wysp koralowych. Od 200 blisko lat spoczywają klejnoty, przecudnej piękności, na jednej z wysp. Trudność cała polega na tym, że niewiadomo na której wyspie skarb został zakopany.

SKARB BUNGSU

Niemniej ciekawy jest skarbiec ostatniego władcy Malajów, sułtana Bungsu. Jeden z konwistadorów hiszpańskich, nazwiskiem Corcuera zamierzał zawładnąć skarbami króla. Sułtan dowiedziawszy się o planach zdobywcy, niepostrzeżenie zbiegł na jedną z wysp Spokojnego Oceanu i tam zakopał skarb, między innymi słynną czarną perłę malajską, wartość której na podstawie zapisków pozostawionych przez Corcuera oceniono na 70.000 funtów angielsk. Skarb sułtana Bungsu przedstawia wartość około 200.000 funt. Na miejscu, gdzie zakopano skarby, sułtan kazał wybudować wspaniały pałac, dokoła którego powstało później miasto Dungun, dziś już nie istniejące, pochłonięte przez puszczę dziewiczą. Puszcza strzeże pilnie skarbów sułtańskich i dotychczas żadnemu śmiałkowi nie udało się ich wydobyć ze schowka, w którym spoczywają od 1638 roku.

SKARBIEC KARTAGINY

Od 2182 lat spoczywa w morzu skarbiec Kartaginy, oceniany na 120 miljonów. Czterysta okrętów kartagińskich podążyło na pomoc ojcu Hannibala, Hamilkarowi pod Erix. W pobliżu Sycylji Rzymianie zatopili okręty dumnej Kartaginy i dziś niewiadomo nawet gdzie znajduje się miejsce tej klęski, jednej z największych w historji starożytnej.

Nowoczesny Ikar

Samolot bezsilnikowy, poruszany siłą mięśni

Mieszkaniec Debreczyna na Węgrzech, Jerzy Lakatos, skonstruował nowy typ samolotu poruszanego siłą mięśni. Wynalazca nazwał swój aparat „Orictoplan". Aparat Lakatosa wzorowany jest na wynalazku Hässlera i Villingera, wypróbowanego niedawno. Podczas jednak gdy aparat obu inżynierów niemieckich, zatrudnionych w słynnych warsztatach samolotowych Dessau, zdołał utrzymać się w powietrzu 34 sekundy, przebywając przestrzeń 390 m., co odpowiada szybkości 40 km. na godzinę, aparat Lakatosa utrzymuje się w powietrzu przy znacznie mniejszej szybkości początkowej, nie przekraczającej 12 km. na godzinę, jest więc znacznie łatwiejszy do poruszania. Zasada aparatu Lakatosa jest ta sama, co w aparacie Hässlera i Villingera. Kadłub „Orictoplanu" ma 3 metry długości. W środku aparatu znajduje się przyrząd napędowy, podobny do napędu rowerowego i siedzenie. Obracając nogami przyrząd napędowy, pilot uruchamia odpowiednio skonstruowane skrzydła, tak zwane kompresory, które zagęszczają powietrze pod aparatem, co pozwala lotnikowi na utrzymanie się w powietrzu. Lakatos po osiągnięciu 4 m. wysokości zdołał utrzymać się na swym aparacie przez 1½ minuty. Konstruktor twierdzi, że aparat jego daje rozwiązanie zagadnienia lotu bezsilnikowego, jedynie przy pomocy mięśni nóg i umiejętnym wykorzystaniu wiatrów.

Trzeba było wolniej jechać...

W tych dniach w położonej na południe od Paryża miejscowości Viry Chatillon, samochód przejechał 66-letniego staruszka. Zwykły ten wypadek byłby może przeszedł niepostrzeżenie przez szpalty kroniki codziennej, gdyby nie jego dość nieoczekiwane następstwa. Właściciel samochodu, który spowodował wypadek, podczas przesłuchiwania go przez komisarza policji nie chciał z początku podać swego nazwiska. Po dłuższym wahaniu podał nazwisko, które komisarzowi wydało się podejrzane.

Przyparty do muru właściciel przyznał wreszcie, że nazywa się Henryk Michon. Ten sam Michon był przed rokiem bohaterem sensacyjnego procesu. W tym czasie Michon nie miał jeszcze własnego samochodu, był dość licho opłacanym szoferem w pewnej firmie ekspedycyjnej, która m. in. przewoziła również przesyłki pocztowe.

W dniu 26 stycznia 1935 roku z przewożonej przez firmę przesyłki pocztowej zginął w tajemniczych okolicznościach worek pocztowy z 1.580.000 franków. Michona i jego brata, podejrzanego o współudział w ukradzeniu pieniędzy, aresztowano. Władze nie zdołały jednak zdobyć przekonywujących dowodów ich winy. Wprawdzie u Henryka Michona znaleziono kilka tysięcy franków, z których pochodzenia obwiniony nie mógł się zupełnie jasno wytłumaczyć, fakt ten jednak nie wydał się sądowi dostatecznym dla orzeczenia wyroku skazującego. Michona i jego brata dla braku wystarczających dowodów winy uwolniono po 3-dniowej rozprawie.

Komisarzowi badającemu okoliczności tragicznego wypadku samochodowego pod Viry Chatillon wydało się bardzo podejrzane, w jaki sposób biedny szofer firmy ekspedycyjnej mógł w ciągu niewielkiego roku dojść do posiadania luksusowego samochodu, którego wartość przekraczała kilkakrotnie sumę iluś tam tysięcy franków znalezionych u Michona w czasie wytoczonego mu dochodzenia karnego. Z objekcjami skrupulatny komisarz podzielił się z prokuratorem.

U Michona przeprowadzono rewizję osobistą, w czasie której znaleziono w portfelu kwity na zdeponowane w jednym z wielkich banków brukselskich 500 tysięcy franków. Ponadto u jednej z współtowarzyszek Michona znaleziono 20.000 franków, wręczonych jej w ostatniej chwili przez właściciela samochodu tuż przed aresztowaniem. Michon zapytany, w jaki sposób doszedł do posiadania tak olbrzymiej sumy, oświadczył cynicznie: „To są moje pieniądze i nikomu nie jestem obowiązany zdawać rachunku ze sposobów ich zdobycia". Oświadczenie to dowodzi, że Michon zdaje sobie doskonale sprawę ze swej sytuacji prawnej. Według prawa francuskiego nikt nie może stawać po raz drugi przed sądem za przestępstwo, z którego został już raz uniewinniony. Nowe okoliczności mogą doprowadzić do wznowienia procesu tylko w tym wypadku, gdy przemawiają *na korzyść skazanego* względnie oskarżonego. Michon nie może wobec tego być oskarżony po raz drugi przez sąd za kradzież pieniędzy pocztowych, chociaż tym razem przestępstwo zostałoby mu niewątpliwie dowiedzione.

Istnieje jednak możliwość, z której przestępca prawdopodobnie się nie liczył — oskarżenia go o paserstwo z powodu przechowywania i użytkowania pieniędzy pochodzących z kradzieży. Od 1915 roku paserstwo kwalifikowane jest we Francji jako ciężkie przestępstwo, za które grozi kara kilku, jeśli nie kilkunastu lat ciężkiego więzienia.

Gdyby nie fatalny wypadek samochodowy, Michon byłby w spokoju ducha spożywał owoce przestępstwa. Trudno, trzeba było wolniej jechać.

Nowa mordercza broń

Lotnictwo angielskie wyposażone będzie wkrótce w nową, morderczą broń, której zastosowanie, zdaniem rzeczoznawców, może zupełnie zmienić warunki walk powietrznych. Chodzi tu o skonstruowaną przez inżynierów „American Armement Corporation" szybkostrzelną armatkę 37-milimetrową, strzelającą pociskami wagi pół kilograma. Jeden pocisk wystarczy dla unieszkodliwienia samolotu przeciwnika. Patent nowego wynalazku został odstąpiony Anglji z tem, że pozostanie on wyłączną własnością lotnictwa angielskiego.

Konstrukcja nowej armaty pozwala na umieszczenie jej na ruchomej osi na górnej powierzchni kadłuba samolotu i umożliwia strzelanie pod kątem 60° ponad linją poziomą. Zastosowanie nowej armaty umożliwia walki powietrzne na dystans 200 metrów, podczas gdy przy karabinach maszynowych, dystans niebezpieczny nie przekraczał 60 metrów.

Stambuł otrzyma kolej podziemną

W związku z zatwierdzonymi przez Rząd turecki planami rozbudowy i upiększenia dawnego Konstantynopola, projektowane jest przeprowadzenie kolei podziemnej, której trasa szłaby pod wodami Złotego Rogu, łącząc europejską część Istambułu z jego dzielnicą azjatycką. Wobec trudności finansowych miasta, budowa linji powierzona będzie konsorcjum zagranicznemu. Jednocześnie władze przystępują do budowy stoczni okrętowej, znajdującej się na wybrzeżu Złotego Rogu. W Anglji i Niemczech zamówiono konieczne maszyny i sprzęt dla modernizacji zakładów stoczni, która w przyszłości budować ma również okręty wojenne.

Wyprawa w Andy

dla zdobycia niezbadanych szczytów Ameryki Południowej

Kontynuując polską działalność alpinistyczno-odkrywczą w wielkich i nieznanych górach egzotycznych, klub wysokogórski Polskiego Tow. Tatrzańskiego przystąpił w roku bieżącym do organizacji wyprawy alpinistycznej w Andy argentyńskie.

Kierownictwo wyprawy, w skład której wejdzie czterech uczestników, powierzono p. Justynowi T. Wojsznisowi, wiceprezesowi klubu wysokogórskiego P. T. T. i dwukrotnemu uczestnikowi poprzednich wypraw alpinistycznych w góry Wysokiego Atlasu, oraz w centralny Kaukaz. Pozatem w skład ekspedycji wejdą: inż. Stefan Osiecki, uczestnik pierwszej wyprawy alpinistyczno-naukowej w Andy, Witold Paryski, lekarz wyprawy, znany taternik i fotograf tatrzański, oraz Jan Alfred Szczepański — redaktor „Taternika", uczestnik wyprawy w góry Wys. Atlasu.

Wyprawa wyruszy z Gdyni do Buenos Aires 20 października polskim statkiem „Kościuszko".

Zasadniczym celem wyprawy jest zbadanie zupełnie nieznanych gniazd górskich Andów, położonych na pograniczu Argentyny i Chili pomiędzy 26—28 st. południowej szerokości geograficznej. W szczególności program wyprawy obejmuje alpinistyczne i topograficzne zbadanie masywu Tres Cruces, który wedle pomiarów komisji granicznej z 1906 roku sięga do wys. ponad 6900 m., co oznaczałoby, że kryje w swem wnętrzu drugi co do wysokości szczyt obu Ameryk.

Następnie wyprawa przerzuci się na południe od jeziora Laguna Tres Quebradas celem zbadania masywu Nevado Pissis. Główny szczyt tego masywu liczy, według najnowszych pomiarów, 6780 m., byłby zatem po Aconcagua (7035 m.) i Mercedario (6800 m.) trzecim szczytem kontynentu amerykańskiego, o ile najwyższe szczyty masywu Tres Cruces nie odsunęłyby go na dalsze miejsce.

Masywy powyższe są zupełnie nieznane i niezbadane i stanowią dotąd białą plamę na mapie Ameryki Południowej. Ku Nevado Pissis oraz sąsiedniemu masywowi nie nazwanemu nie zbliżył się jeszcze żaden badacz czy alpinista. Tereny te bowiem oprócz trudności, spowodowanych alpejską budową i wysokością, przenoszącą 6500 m., dostarczają poważnych trudności podróżniczych, wznosząc się pośród zupełnie bezludnej i dzikiej pustyni wysokogórskiej: Puna de Acatama, przypominającej swym charakterem Tybet i znanej jako najdzikszy obszar Argentyny.

Na powyższym terenie wyprawa dokona pomiarów topograficznych oraz sporządzi mapę zwiedzonego przez siebie terenu. W programie wyprawy leży również poczynienie szeregu obserwacyj i zebranie zbiorów botanicznych, zoologicznych i archeologicznych, które następnie zostaną przekazane polskim instytucjom i zakładom naukowym.

Tegoroczna polska wyprawa w Andy pomyślana została jako kontynuacja dotychczasowej działalności naszej w Ameryce Południowej, zapoczątkowanej w roku 1933/34 przez pierwszą polską wyprawę alpinistyczno - naukową w Andy. Bogate wyniki tej wyprawy, podobnie jak zdobycze późniejszych polskich wypraw egzotycznych: w Atlas, na Spitsbergen i w Kaukaz — z jednej strony dały świadectwo szerokich możliwości polskiego alpinizmu, z drugiej zaś przy stosunkowo niskim koszcie — dowiodły wielkich korzyści, jakie tego rodzaju działalność pionierska przysparza sprawie propagandy imienia polskiego zagranicą.

O pochodzeniu języków

Interesujące pokrewieństwa języków europejskich z narzeczami Indji

Profesor języków południowo-hinduskich na Uniwersytecie w Madras T. Rajagopal Rao ukończył interesujące studja nad pokrewieństwem języków południowo - hinduskich ze współczesnymi językami europejskimi. W językach drawidyjskich (ludy drawidyjskie - negroidzi, — pierwotni mieszkańcy Indyj, wyparci wędrówkami aryjskimi na południe), które chociaż wykazują wpływ sanskrytu, tworzą jednak odrębną całość językową — odnaleźć można wiele cech wspólnych ze średniowiecznymi a nawet współczesnymi formami językowymi wielu ludów europejskich, głównie zaś z językiem niemieckim, szwedzkim, francuskim, duńskim i — polskim. Prof. Rao zebrał 4.000 słów z tych języków, o źródłosłowach dotychczas niewytłumaczalnych, które są — pochodnemi właśnie języków drawidyjskich.

Szczególnie liczne te analogie są w grupach językowych germańskich. Prof. Rao bawi obecnie w Europie i w szeregu stolic europejskich ma zamiar wygłosić odczyty o wynikach swych 35-letnich studjów.

Dwie rasy ludzkie

istniały w Europie w zamierzchłych czasach

Na kongresie paleontologicznym prof. dr. Berckhemer ze Stuttgartu dowodził w obszernym referacie, iż znany i powszechnie uważany za najstarszy okaz gatunku ludzkiego t. zw. „Homo neandertalis" nie jest w istocie najstarszym człowiekiem znanym w nauce. Po wojnie znaleziono w Steinheim nad rzeką Murr w Niemczech czaszkę, która, jak twierdzi prof. Berckhemer, należy do człowieka, żyjącego dziesiątki tysięcy lat przed człowiekiem z Neandertalu. Szczegółowa analiza miała wykazać, iż człowiek z Steinheim był bardziej zbliżony do dzisiejszego „homo sapiens", niż człowiek z Neandertalu. Z oświadczeń prof. Berckhemera ma wynikać, iż w zamierzchłych czasach żyły w Europie dwie rasy ludzkie.

„Dowcipy" Temidy

Bogini sprawiedliwości miewa czasami, jak każda „bogini", swe kaprysy, których nieporównana pomysłowość zatrąca niekiedy o dziedzinę ponurego żartu. Trybunał w Debreczynie rozpatrywał niedawno skargę zawodowego żebraka, kaleki o jednej nodze, który w wypadku tramwajowym postradał drugą nogę. Kaleka skarżył zarząd tramwajów miejskich o odszkodowanie. Sąd oddalił skargę, uzasadniając swe stanowisko tem, że ze względu na „zawód" powoda, utrata drugiej nogi nie tylko nie stanowi przeszkody w jego zarobkowaniu, lecz przeciwnie znakomicie zwiększa szanse jego powodzenia jako zawodowego żebraka.

Depesze i wiadomości, otrzymane w nocy z piątku na sobotę

Zgromadzenie Ligi Narodów

Mandat dla Polski

w sprawie wyjaśnienia sytuacji w Gdańsku

W piątek obradował „Komitet trzech" w sprawach gdańskich. Obecni byli ministrowie spraw zagranicznych Wielkiej Brytanji Eden, Francji Delbos i Szwecji Sandler.

Komitet zdecydował zwrócić się do Rady Ligi Narodów, aby ta powierzyła Polsce mandat w sprawie wyjaśnienia sytuacji, wytworzonej na skutek zarządzeń Senatu W. Miasta oraz w sprawie wyjaśnienia stosunku Senatu do Wysokiego Komisarza Ligi Narodów p. Lestera.

Raport Komitetu trzech będzie przedstawiony Radzie Ligi prawdopodobnie w najbliższy poniedziałek. (PAT.).

Dyskusja ogólna

W dyskusji ogólnej na zgromadzeniu Ligi Narodów przemawiali: delegat Chili p. Garcia Oldoni oraz delegat Turcji p. Sukru Kaya, który m. in. dał wyraz zaniepokojeniu Turcji spowodu zapowiedzianego traktatu francusko - syryjskiego. Dalej przemawiali: delegat Venezueli Parra Perez, oraz Meksyku Bassols, który podkreślił m. m., że wydarzenia w Hiszpanji zdają się oznaczać upadek prestiżu prawa międzynarodowego. Po mowie delegata Kuby Blancka, Zgromadzenie przesłało do 3-ej komisji wniosek, zgłoszony przez delegata Danji, Norwegji, Holandji, Szwecji i Finlandji, dotyczący prac 3-ej komisji Zgromadzenia. (PAT.).

Rada Ligi Narodów

Nowa sala

Otwarta została 94 sesja Rady Ligi Narodów, w której skład weszło 3-ch nowych niestałych członków wybranych ostatnio przez Zgromadzenie. Posiedzenie Rady miało charakter uroczysty z okazji inauguracji nowej sali Rady, mieszczącej się w pałacu Narodów. Kulminacyjnym punktem posiedzenia było przemówienie przedstawiciela Hiszpanji p. Ossorio y Gallardo, który ofiarował Radzie freski ścienne, zdobiące salę Rady, wykonane przez znanego malarza hiszpańskiego Serta. Przewodniczący imieniem Rady podziękował rządowi hiszpańskiemu za wspaniały dar, poczym powitał trzech nowych członków Rady, a mianowicie delegatów Szwecji, Boliwji i Nowej Zelandji.

Układ morski sowiecko-angielski

W Londynie odbyła się konferencja delegatów W. Brytanji i Związku Sowieckiego w sprawie zawarcia dwustronnego układu morskiego pomiędzy obu krajami, zaproponowanego przez Anglję wślad za zawartym w marcu b. r. traktatem morskim pomiędzy W. Brytanją, Francją i Stanami Zjednoczonymi. Konferencja doprowadziła do sfinalizowania projektu układu, który został ostatecznie uzgodniony.

Na zasadzie osiągniętego porozumienia ze strony brytyjskiej poczyniono Sowietom bardzo konkretne ustępstwa.

Rząd brytyjski przyznał Rządowi Sowieckiemu prawo wybudowania 7-iu krążowników nie wyżej 8-iu tysięcy tonn wyporności ale z działami o kalibrze 7,10 cali.

Rząd brytyjski przyznał dalej Sowietom prawo wybudowania dwóch pancerników, których działa posiadać mogą kaliber 16 cali. Tylko w razie gdyby Japonja i Niemcy zobowiązały się do niewybudowania pancerników zaopatrzonych w działa o kalibrze większym niż 14 cali, Rząd sowiecki zobowiązuje się wówczas do zredukowania kalibru dział tych dwóch pancerników również do 14 cali.

Wreszcie rządowi Sowieckiemu przyznane zostało ze względu na nieprzystąpienie Japonji do traktatu londyńskiego prawo niekomunikowania tonnażu swej floty na Pacyfiku. (PAT.).

Kary na bokmacherów i graczy

W związku ze zmianą ustawy o totalizatorze władze bezpieczeństwa przystąpiły do energicznej walki z nielegalną grą w totalizatora. Ostatnio zaaresztowani zostali w Warszawie bookmacherzy: W. Bar, M. Kugler, F. Dominowski, S. Zand i B. Faszyna i gracze: S. Tomaszewski, J. Bernat, B. Kowalski, J. Kierzkowski, M. Młyncik i I. Adamczyk. Ostre zarządzenia władz są ostrzeżeniem dla licznej rzeszy graczy, grających u bookmacherów.

Min. Beck u Litwinowa

Minister spraw zagr. Beck obecny był na śniadaniu, wydanym przez Komisarza ZSSR p. Litwinowa. W śniadaniu tym wzięli m. in. udział niektórzy delegaci państw bałtyckich i skandynawskich. (PAT.).

Po wielkiej debacie walutowej we Francji

Z Paryża PAT. donosi: Życie gospodarcze i finansowe Francji weszło spowrotem na normalne tory, organizując się na podstawie nowej ustawy finansowej, opublikowanej już przez dziennik oficjalny.

Kompromis osiągnięty między Izbą, Rządem a Senatem, jak podkreślają w kołach politycznych, jest poważnym sukcesem osobistym min. Chautemps.

Z głosów prasy francuskiej przebija ogólne przekonanie, że parlament ratyfikował dewaluację franka, która się stała faktem dokonanym, powstrzymując się wyraźnie od rozgrywki politycznej, która — zdaniem większości dzienników — byłaby w obecnej chwili niepożądana.

Wakacje parlamentarne, przerwane nadzwyczajną sesją, rozpoczęły się na nowo. Większość deputowanych i senatorów opuściła Paryż, rozjeżdżając się do swoich okręgów prowincjonalnych. Normalna sesja jesienna parlamentu rozpocznie się prawdopodobnie w pierwszej połowie listopada. Nie znaczy to, bynajmniej, aby najbliższe tygodnie polityczne wolne były od poważnych wydarzeń w wewnętrznym życiu Francji. Uwaga kół politycznych zwraca się w tej chwili, o ile chodzi o zagadnienia polityki wewnętrznej, na obrady kongresu radykałów, wyznaczone na 22 października do Biarritz. (PAT.).

Obniżenie stopy procentowej

Bank Francji po przeprowadzeniu dewaluacji franka cofnął swą ostatnią podwyżkę stopy procentowej. Nowe rozporządzenie obniża stopę procentową z 5 na 3%, oprocentowanie zaliczek na papiery wartościowe z 6 na 4 proc., a oprocentowanie zaliczek z terminem miesięcznym z 5 na 3 proc. (ATE.).

Przed obniżeniem kursu korony czeskiej

Komitet polityczny Rady Ministrów Czechosłowacji opracował projekt przystosowania kursu korony czeskiej do innych walut.

W piątek 2 października o godz. 20-ej zebrała się Rada Ministrów. Posiedzenie nie zostało do późna w nocy zakończone. Przewidywane jest zwołanie Izby Deputow. Opracowany przez komitet Rady Ministrów plan przewiduje obniżenie zawartości złota w koronie z 37,15 mm. czystego złota na 31 mm. Wynosi to obniżkę kursu o 16⅔ proc. w porównaniu z kursem ustalonym w lutym 1934 r., a o 31 proc. w porównaniu z parytetem z 1929 r., który wynosi 44,58 mm. (ATE.).

Losy waluty włoskiej

We włoskich kołach finansowych twierdzą, że do poniedziałku, t. j. do posiedzenia Rady Ministrów pod przewodnictwem Mussoliniego nie należy spodziewać się decyzji w sprawie waluty włoskiej. W chwili obecnej spierają się dwa poglądy: przedstawicieli wielkiego przemysłu, którzy mają być za dewaluacją oraz teoretyków skarbowości, którzy chcą również spowodów politycznych utrzymania lira na rynku wewnętrznym na obecnym poziomie. (PAT.)

Węgry nie zmieniają swej polityki walutowej

tak głosi komunikat urzędowy

W Budapeszcie ogłoszono następujący komunikat urzędowy:

Rada Ministrów stwierdziła że wobec wydanych poprzednio zarządzeń nie zachodzi obecnie potrzeba ogłaszania żadnych nowych rozporządzeń dotyczących spraw walutowych.

Rokowania, zmierzające do usunięcia trudności, jakie wyłoniły się ostatnio na terenie eksportu niektórych towarów węgierskich, są już w toku. Wydano wszelkie potrzebne zarządzenia, mające na celu obronę interesów węgierskich. (PAT)

Niemcy kończą swe zbrojenia

Z dniem 6 października armji niemieckiej przybywają dwa nowe korpusy: 11-ty (Hannower) i 12-ty (Koblencja). W ten sposób osiągnięty zostaje stan armji niemieckiej, przewidziany ustawą o „odbudowie siły zbrojnej Rzeszy". Ustawa z dnia 16 marca 1935 roku przewidywała, jak wiadomo, utworzenie armji, składającej się z 12-tu korpusów. (PAT.).

(Ostatnie wiadomości na str. 1 i 2-ej)

„Marsz głodowy" w Anglii

Z Londynu PAT. donosi: Z Edynburga i Glasgowa wyruszyły do Londynu dwie partje uczestników „Marszu Głodowego", liczące po kilkuset ludzi celem zaprotestowania przeciwko nowym przepisom o pomocy dla bezrobotnych. Pochodom tym towarzyszą specjalne ambulanse i kuchnie polowe oraz krawcy i szewcy, którzy dokonują po drodze niezbędnych reperacyj.

Sprawozdanie N.I.K. za r. 1935-36

Minister skarbu przyjął prezesa NIK. dr. Jakóba Krzemieńskiego w towarzystwie wiceprezesa NIK. p. Rugiewicza, którzy złożyli ministrowi sprawozdanie kontroli państwowej za okres budżetowy 1935/36. (PAT.).

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Ludowa Hiszpanja walczy

Ostatnie wieści z pola walki

Według ogłoszonego przez Radjo madryckie komunikatu Ministerjum wojny na froncie północnym i północno - zachodnim panuje zupełny spokój

W prowincji Saragosa odcinek Zuera był bombardowany przez rządowe eskadry lotnicze. Oddziały powstańcze zaatakowały w piątek gwałtownie czołowe pozycje wojsk rządowych pod Siguenza.

Wojska rządowe przeszły do kontrataku i zmusiły powstańców przy pomocy artylerji do cofnięcia się, zadając im poważne straty.

W prowincji Badajoz powstańcy zaatakowali bez powodzenia pozycje wojsk wiernych rządowi pod Campello dell Erena.

Wojska rządowe odparły atak

Korespodent Havasa donosi, że trzy samoloty powstańcze zrzuciły 25 bomb na miasto Eibar, gdzie skoncentrowane są wojska rządowe. Bomby zniszczyły Dom Ludowy oraz budynek jednej ze szkół. Wojska rządowe odparły podobno ataki powstańców i umocniły linję oporu Eibar — Marquina.

Po rekonstrukcji Rządu katalońskiego

Z Barcelony PAT. donosi: Ostatnia rekonstrukcję Rządu katalońskiego poprzedził kongres związków zawodowych, w którym brało udział ponad 5000 delegatów reprezentujących 327 związków. Zmieniono nazwę Rządu na „Rada" (Consejo Nacional de Defansa). Dotychczas apolityczni anarchiści zgodzili się podzielić z socjalistami i komunistami odpowiedzialność za rządy. W nowym rządzie zasiada 3 delegatów C. N. T., 3 przedstawicieli Partido Socialista Unificado, 4 przedstawicieli republikańskiej lewicy i 1 komunista oraz ludowiec. Program nowego Rządu opiera się na następujących punktach: energiczny wysiłek wszystkich partyj politycznych dla ukończenia wojny, realizacja programu ekonomicznego Rady Ekonomicznej, opierającego się na stopniowej kolektywizacji wszystkich dziedzin gospodarczych, zwłaszcza natychmiastowej kolektywizacji wielkich przedsiębiorstw przemysłowych i wielkich własności ziemskich. Opanowanie bezwzględne wszelkich objawów teroru. Urząd prezydenta zostaje zachowany. Opinja publiczna powitała nowy Rząd z radością.

Zamach na ambasadę hiszpańską przy Watykanie

Na gmachu ambasady hiszpańskiej przy Watykanie został zawieszony złoto - czerwony sztandar rebeljantów hiszpańskich z Burgos. Fakt ten wywołał zdziwienie, ponieważ ambasador przy Watykanie de Zulueta jest znany ze swych sympatyj dla Rządu madryckiego. Jak zaznaczają w kołach poinformowanych ambasador wyjechał na parę dni do Paryża. Skorzystali z jego nieobecności członkowie ambasady, których sympatje skłaniają się na stronę „powstańców" i objęli w posiadanie gmach, wywieszając złoto - czerwony sztandar. (ATE.).

Wiadomości Sportowe

Sport robotniczy

BIEGI NAPRZEŁAJ DLA KLUBÓW ROBOTNICZYCH W WARSZAWIE.

W dniu 4 października w ramach święta „Tygodnia Młodzieży Robotniczej" odbędzie się w Warszawie szereg imprez sportowych, między innemi dwa biegi naprzełaj, dla kobiet i mężczyzn.

Bieg dla kobiet odbędzie się na boisku Skry na 800 mtr.

Trasa biegu dla mężczyzn prowadzić będzie ze startu na boisku Skry ulicami Okopową, Leszno, Żelazną, Wolność, Okopową na boisko Skry, gdzie będzie meta. Długość trasy 3 km. Do biegu startować mogą członkowie organizacyj robotniczych oraz niestowarzyszeni.

Start obu biegów o godz. 9-ej 30 min.

Biegi odbędą się w konkurencji drużynowej i indywidualnej. Zwycięzcy otrzymują szereg nagród. Wpisowe bezpłatne.

Zgłaszać się należy w sekretarjacie Warsz. Rob. Sport. Kom. Okr. Czerwonego Krzyża 20, pokój Nr. 37 oraz w sekr. RKS. Skra, Okopowa 43/47, w godz. 18 — 20.

Piłka nożna

DOŻYWOTNIA DYSKWALIFIKACJA ZA BRUTALNY NAPAD.

Zarząd poznańskiego okręgowego związku piłkarskiego ukarał dożywotnią dyskwalifikacją gospodarza sekcji piłkarskiej KS. „Ostrovia" p. Świątka za zranienie sędziego p. Tomaszewskiego po meczu Ostrovia — KPW. Poznań.

LIGA SZUKA PRZECIWNIKÓW.

Zarząd Ligi PZPN rozpoczął pertraktacje w sprawie sprowadzenia na dwa mecze do Polski jakiejś silnej drużyny zagranicznej na mecze z reprezentacją Ligi. Pod uwagę są brane drużyny selekcyjne z Francji, Norwegji, Holandii lub Niemiec.

GWIAZDA — MAKABI (WILNO) 2:1.

Na boisku Skry rozegrany został mecz piłkarski pomiędzy warszawską Gwiazdą i Makabi (Wilno). Mecz zakończy się zwycięstwem Gwiazdy w stosunku 2:1 (2:0).

Sporty zimowe

TRAGICZNA ŚMIERĆ ZNANEGO HOKEISTY.

Znany hokeista Cracovii Zygmunt Kamiński, występujący pod pseudonimem Gorlicki zginął tragiczną śmiercią w Zakładach Przemysłowych swego ojca w Gorlicach w czasie wybuchu beczki z benzyną.

UNIEWAŻNIENIE TEGOROCZNEGO MARSZU ŻUŁÓW-WILNO

W czwartek ukazał się komunikat Polskiego Związku Narciarskiego, w którym komisja sportowa PZN zawiadamia o unieważnieniu tegorocznego pierwszego marszu narciarskiego szlakiem marszałka Piłsudskiego Żułów — Wilno i zażądać zwrotu nagrody ufundowanej przez premjera od drużyny Związku Strzeleckiego w Zakopanem. Przyczyną tego niezwykłego kroku były skandale i nieporządki w czasie biegu.

Kolarstwo

ZARZĄD PZTK. ODWOŁAŁ JUŻ PRZEDTEM PRZYJAZD KOLARZY NIEMIECKICH.

W związku z wiadomościami prasy niemieckiej, jakoby Niemiecki Zw. Kolarski postanowił odwołać wysłanie kilku torowców na zawody międzynarodowe 4 — 7 b. m. w Łodzi i Warszawie, informujemy się w zarządzie Pol. Zw. Tow. Kolarskich, że zarząd PZTK. przed tygodniem już zawiadomił związek niemiecki, że rezygnuje z przyjazdu torowców niemieckich.

Dzisiejsze imprezy sportowe

DZISIEJSZE IMPREZY SPORTOWE.

Program niedzielnych imprez sportowych przedstawia się następująco:

W WARSZAWIE.

Na stadjonie wojska polskiego o godz. 15-tej międzymiastowy mecz piłkarski Warszawa — Gdańsk.

W gmachu Cyrku o 12-tej mecz bokserski o mistrzostwo okręgu warszawskiego Makabi—Okęcie.

W lokalu Fortu Bema o godz. 16 mecz bokserski Fort Bema — PZL.

W Czechowicach mecz o mistrzostwo klasy B Czechowice — Warszawianka.

Na Dynasach zawody kolarsko - motocyklowe.

Na boisku Skry — święto sportowe młodzieży robotniczej. Głównym punktem programu będą dwa biegi lekkoatletyczne: dla pań na 800 m. dla panów na 3.000 m. (uliczny).— Początek obu biegów o godz. 9.30.

NA PROWINCJI.

W Radomiu mecz bokserski o mistrzostwo okręgu warszawskiego pomiędzy Gwiazdą a K. S. Broń.

W Łodzi „Dzień Lekkoatletyczny" mecz bokserski Łódź — Białystok i pięciobój atletyczny o mistrzostwo okręgu.

W Pabjanicach 30-lecie P. T. C.

W Krakowie mecz piłkarski pomiędzy amatorską reprezentacją Węgier a reprezentacją Krakowa, oraz mistrzostwa Polski w pięcioboju panów.

W Sosnowcu pięciobój pań o mistrzostwo Polski.

W Lublinie — Zakończenie jeździeckich mistrzostw Polski.

W Katowicach — mecz piłkarski obu Śląsków i mistrzostwa Polski w szczypiorniaku.

We Lwowie — Bieg maratoński o mistrzostwo Polski.

W Wilnie — Zakończenie 11-tych narodowych zawodów strzeleckich.

W Poznaniu — mecz piłkarski pomiędzy reprezentacjami środkowych Niemiec i Poznania.

ZAGRANICĄ.

W Kopenhadze międzypaństwowy mecz piłkarski Polska — Danja.

Kronika inowrocławska

BRUTALNY WŁODARZ SPOWODOWAŁ STRAJK

W majętności Ludzicko pow. Strzelno wybuchł 28 ub. miesiąca strajk rolny — spowodowany brutalnem zachowaniem się tamtejszego włodarza Baranowskiego Józefa wobec robotnic. Włodarz ten nie tylko, że szykanował dziewczęta, lecz także bez najmniejszej przyczyny pobił robotnicę Agnieszkę Poniedziałek, łamiąc na nieszczęśliwej swój kij. Takie są warunki pracy dla dziewcząt u obszarnika w Ludzicku.

ZLIKWIDOWANIE AGENCJI POCZTOWEJ W INOWROCŁAWIU

Dnia 30 września b. r. zwinięto uruchomioną na czas sezonu kuracyjnego agencję pocztową - telegraficzną Inowrocław - Zdrój. Równocześnie zniesiono doręczanie przesyłek pocztowych w niedziele i święta.

MECZ PIŁKI NOŻNEJ

W niedzielę dnia 4 b. m. o godz. 3 po południu odbędzie się w Inowrocławiu na stadjonie miejskim mecz piłki nożnej. Będzie to rozgrywka o mistrzostwo kl. A Pomorza, pomiędzy „Unią" z Tczewa, a inowrocławskim W. K. S-em.

MOGILNO GOŚCI KAPITANA JANUSZA

W ubiegłą środę przybył do Mogilna zwycięsca w tegorocznych zawodach balonowych kpt. Janusz. Słynny baloniarz przyjechał odwiedzić swoją rodzinę.

Walka metalowców w Częstochowie

Sześć tygodni trwają w nieustraszonej i niezmordowanej walce robotnicy i robotnice fabryk Metalowych w Częstochowie, firmy „Metros“, „Stal“ i „Zilberstein“.

Wszystkie próby rozbicia robotników, załamania zaufania do kierownictwa akcją, oraz prowokacje i teroryzowanie, spaliły na panewce.

Ponieważ nieustępliwość fabrykantów trwa, przeto robotnicy przystąpili do przygotowań zimowych, aby hasło, które widnieje na każdej fabryce, na tle czerwonego transparentu, „Strajk aż do zwycięstwa“ — stało się istotnem.

W związku z napadem bandyckim z rewolwerem na robotników przez dyr. fabryki „Metros“—Kona, władze prowadzą dochodzenie, pozbawiając go narazie przyjemności posiadania i noszenia rewolweru.

Aby zapewnić walczącym robotnikom zwycięstwo zachodzi potrzeba pomocy materjalnej, którą należy kierować na adres Częstochowskiej Rady Związków Zawodowych, Aleja Wolności 48.

Uroczystość „Krwawej Środy“ w Stanisławowie

(Koresp. wł.).

Na urządzonej w niedzielę, 20 sierpnia uroczystości „Krwawej Środy“ w Stanisławowie w wielkiej sali ZZK., zjawiło się około 1000 uczestników. Sala była wypełniona po brzegi.

Zagaił uroczystość przewodniczący stanisławowskiego O. K. R. P. P. S. tow. Szałaśny, poczem wygłosili przemówienia tow. Skalak ze Lwowa i tow. Wojewoda z Warszawy.

Część artystyczną wypełniły produkcje członków miejscowego oddziału T. U. R. Odegrana została sztuka tow. Krzesławskiego: „Z lat walki P. P. S.“ i wygłoszono pięknie dwie okolicznościowe deklamacje. Uroczystość pozostawiła na uczestnikach jak najlepsze wrażenie i była dowodem wielkiego wzrostu naszych sił organizacyjnych.

Ku uwadze czynników decydujących

Przed masową likwidacją piekarń

Pisaliśmy już kilka razy o przymusowej likwidacji piekarń niezmechanizowanych i suterynowych. Jesteśmy zmuszeni wrócić do tej sprawy, gdyż kilka tysięcy robotników piekarskich, wraz ze swoimi rodzinami, znajdują się znów w groźnej wprost sytuacji.

Już dotychczas władze administracyjne przeprowadziły przymusową likwidację pokaźnej liczby piekarń. Setki robotników poszło na bruk.

Rozporządzenie Ministerjum Op. Sp. z dnia 23 stycznia 1934 r. o dozorze nad wyrobem i obiegiem mąki i wyrobów mącznych, na podstawie którego władza administracyjna przeprowadza likwidację, przewiduje dla tejże władzy uprawnienia do czynienia ustępstw w stosunku do istniejących wytwórni.

Ale te uprawnienia wygasają z dniem 24 listopada r. b., *z dniem tym mają, w myśl wspomnianego rozporządzenia, ulec likwidacji wszystkie bez wyjątku piekarnie suterynowe i niezmechanizowane.*

W Warszawie ulegnie przymusowej likwidacji około 60% istniejących wytwórni. Stan piekarstwa stolicy jest taki: 48% piekarń znajduje się w suterynach, tylko 21% jest mechanicznych wytwórni, 19%—pół mechanicznych, a aż 60% jest niezmechanizowanych piekarń. Grozi bezrobocie ogromnej rzeszy robotników.

Robotnicy piekarscy i w interesie własnym, jak w interesie konsumentów, są bezwzględnie za wszelkimi przepisami sanitarnymi, które wymagają, by wypiek pieczywa odbywał się w warunkach higjenicznych. Władze administracyjne posiadają w swych rękach dość środków represyjnych i nie trzeba uciekać się do ostatecznego środka: likwidacji piekarń. Robotnicy nie są przeciwnikami unowocześnienia piekarń, uważają to tylko za nierealne w naszej sytuacji.

W latach dobrej konjunktury piekarstwo nie znalazło kapitałów, potrzebnych do gruntownej przebudowy, a cóż jeszcze mówić o latach ostatnich?

Prawda, nieliczna grupa właścicieli potrafiła się dorobić majątku (przeważnie z niesłychanego wyzysku robotników) i wybudowała sobie większe zmechanizowane piekarnie. Te mechanizowane piekarnie pędzą przeważnie siłami niewykwalifikowanemi. Wykwalifikowanych piekarzy wypędzili, a na ich miejsce poprzyjmowali pomocników, „parobków“, terminatorów. *Ci to właśnie panowie, właściciele wielkich zakładów, pragnęliby, by przymusową likwidację mniejszych wytwórni bezwzględnie przeprowadzono.* Pragną oni pozostać na rynku pieczywa sami, bezkonkurencyjni. Rynek pieczywa miałby zostać ich wyłącznym monopolem.

Tak więc rozporządzenie, jak się okazuje, jest w skutkach swoich nieżyciowe; *bogaci z jednej strony nieliczną grupę majętnych właścicieli wielkich piekarń, a z drugiej strony przynosi tysiącom robotników i ich rodzinom głód i nędzę.*

Gdy widzimy, że w bogatszych krajach od naszego, w takiej np. Francji lub nawet w Ameryce, stan w tamtejszem piekarnictwie pozostawia daleko więcej do życzenia, niż u nas, to musimy się zapytać, po cóż te przedwczesne zarządzenia?

Śmiemy twierdzić, że obecnie obowiązujące przepisy o dozorze nad wyrobami mącznemi nie przyczyniają się bynajmniej do poprawy stanu technicznego w piekarstwie; wprost przeciwnie — z miejsca wstrzymały jakikolwiek postęp na tym terenie. Przecież właściciel piekarni suterynowej nie włoży kilkudziesięciu tysięcy zł. w maszyny i piece mechaniczne, wiedząc zgóry, że piekarnia jego przez rozporządzenie ministerjalne skazana jest na likwidację.

Do sprawy tej wrócimy. Z. Kisfor.

Żądania emerytów kolejowych

Dnia 20 września 1936 r. w lokalu Koła m. Z. Z. K. w Kielcach odbyło się Ogólne Zebranie Emerytów bez względu na przynależność związkową, którzy to po wysłuchaniu odczytanych im przez sekretarza Koła Z. Z. K. kol. Wrzałkę „Tez i Memoriałów“ wniesionych do Władz, oraz po omówieniu zagadnień aktualnych przez Prezesa Okręgu radomskiego, członka W. W. Z. Z. K. kol. Krogulca uchwalili rezolucję, w której m. in. domagają się

1) przyjęcia i uznania w całości memorjałów i tez złożonych przez Komitet Międzyzwiązkowy do Rady Ministrów, które to tezy i memoriały analogicznie odnoszą się i do emerytów spod zaboru rosyjskiego;

2) powołania wszystkich młodych emerytów na Komisję Lekarską i zdrowych i zdolnych przywrócenia do służby, co się przyczyni znacznie do odciążenia funduszu emerytalnego;

3) protestują kategorycznie przeciwko pozbawianiu emerytów dawno już nabytych i przyznanych praw.

Wiadomości z całej Polski

BURZA NAD POLSKIEM MORZEM.

Wczoraj rozpętała się nad polskiem morzem wielka burza. Fala uderza całym impetem o brzegi i podchodzi do wydm. Port rybacki wytrzymuje napór wód. Woda przelewa się przez niewykończone mola.

Przez dłuższy czas padał grad z deszczem.

EPIDEMJA SZKARLATYNY W WIELICZCE.

Wśród dzieci szkoły powszechnej na Zadorach w Wieliczce wybuchła epidemja szkarlatyny, wobec czego naukę w tej szkole przerwano na okres 14-dniowy.

DRAMAT MIŁOSNY.

Na cmentarzu w Dybkowie pod Sieniawą zastrzelił Mikołaj Dynowiec swą narzeczoną Katarzynę Zborowską, poczem sam się ciężko zranił.

WŁAMANIE.

Nieujęci dotąd sprawcy włamali się do banku spółdzielczego „Kupieckiej Kasy Kredytowej“ w Przemyślu i skradli ponad 500 zł., 220 dolarów i papiery wartościowe.

KATASTROFA BUDOWLANA.

W Trostej, w pow. żywieckim wydarzyła się w piątek rano katastrofa budowlana, która pociągnęła za sobą kilka ofiar w ludziach, w tem jedną śmiertelną.

W związku z ukończeniem częściowem pracy przy budowie zapory wodnej w Porąbce, kierownictwo drużyn junackich poleciło rozebrać prowizoryczne, zbudowane w Trostej baraki.

Wskutek nieumiejętnego rozbierania baraków, jeden z nich się zawalił, grzebiąc pod belkami i deskami 6 osób: czworo dzieci, które zbierały w rozbieranym baraku trzaski na opał dla rodziców, i dwóch robotników, zajętych przy rozbiórce.

Jedno z dzieci, 8-letni Bronisław Sypta został przygnieciony na śmierć. Reszta ofiar w stanie groźnym przetransportowano do szpitala w Białej.

DRAMAT MAŁŻEŃSKI.

We wsi Kicin pod Ciechanowem (pow. warszawski) rozegrał się krwawy dramat w mieszkaniu przywódcy sekty baptystów, 43-letniego Jana Gutfelda. Nad ranem, kiedy żona Gutfelda, Ruta, pogrążona była we śnie, przywódca sekty podkradł się do jej łóżka i strzelił do śpiącej z dubeltówki. Pocisk zranił śpiącą w rękę. Kiedy kobieta straciła przytomność, Gutfeld przypuszczając, że ją zabił, zbiegł do drugiego pokoju i tam strzelił sobie w głowę. Przybyły lekarz stwierdził śmierć Gutfelda. Na miejsce zjechały władze sądowo - śledcze i podjęły dochodzenie.

P. PAWLENKO 5)

BARYKADY

z rosyjskiego przełożyła HALINA PILICHOWSKA

Gabinet znajdował się na parterze, światło z okna, wychodzącego na park, wdzierało się gwałtownie do pokoju, prześlizgując się po meblach i chowając się w kominku, który ogarnięty był całkowicie tym odbiciem światła, jak skurczem zmartwiałego płomienia. Z obu stron kominka stały szafy z książkami. Światło lizało ich ciemne dębowe ścianki, skradając się ku szybom, za którymi jak gdyby płonąc połyskiwały złocone grzbiety książek.

Na stole zaś pod oknem, po prostu się paliło. Zdawało się, że papiery poruszając się nieznacznie na wietrze kurczą się niemal od gwałtownego żaru — przed przeistoczeniem się w garść popiołu. Na drugim niewielkim stole w środku pokoju, stole, zawalonym książkami, rękopisami, tablicami, pudełkami od zapałek i niedopałkami cygar, panował tak ożywiony nieład, jak gdyby znajdujące się na nim przedmioty odbywały proces swego ostatniego kształtowania się, proces chwilowo tylko wstrzymany w trakcie największego natężenia krzątaniny.

Na kominku, na obitej skórą kanapie i na fotelu poniewierały się otwarte książki. Marks kultywował stare przyzwyczajenie — czytał równocześnie parę książek na przemian. Całym tym ujmującym chaosem niedokończonych książek, rozpoczętych rękopisów, zakreślonych tablic, zrobionych na prędce notatek na małych kartkach, Marks kierował jak członkami własnego ciała.

— Jeśli przejrzycie ostatni rozdział mego „Osiemnastego brumaire'a“ — odezwał się z podnieceniem, — to zobaczycie, że moim zdaniem, najbliższy przypływ rewolucji francuskiej postawi sobie jako cel nie przekazanie mechanizmu biurokratyczno - wojskowego z jednych rąk w inne, jak się to działo dawniej, ale zburzenie tego mechanizmu...

Znalazłszy się w przeciwległym kącie pokoju, dodał, bębniąc ręką w etażerkę:

— Jest to przedwstępny warunek każdej na kontynencie istotnie ludowej rewolucji.

Marks nie zmienił się prawie wcale od owego czasu, gdy O'Brien ujrzał go po raz pierwszy na niedzielnej przechadzce z dziećmi w Midland - parku. Było to przed czterema laty.

Po dawnemu głos miał masywnie skupiony, a krępa, tęga postać była nieoczekiwanie lekka i zwinna. Zdawało się, że ogień wypalił go całego od wewnątrz i zwęglił, spopieliwszy na końcach wąsy, brodę i zmierzwioną grzywę na głowie.

Po dawnemu był człowiekiem, nadmiernie się entuzjazmującym, co czasem śmieszyło w nim obok najgłębszej logiki, zwięzłości i okrutnej trafności sądów jego i postępków.

Marks mówił dalej, chodząc po swej ścieżce na podłodze. Nie zwracał żadnej uwagi na wyraźną konsternację gościa, choć ją niewątpliwie dostrzegł. Słowa jego były tak proste, że O'Brien, wbrew swej woli, miast wnikać w treść słów, rozkoszował się tym najbardziej skomplikowanym rodzajem prostoty.

— Próba naszych bohaterskich paryskich towarzyszy ma taki sam charakter. Co za giętkość, — i już z innego kąta, — co za historyczną inicjatywę, — i z środka przekątni, — co za zdolność do samozaparcia mają paryżanie. Po sześciomiesięcznym głodzie i spustoszeniach, dokonanych raczej przez zdradę wewnętrzną, niźli przez wroga zewnętrznego, powstają pod pruskimi bagnetami, jak gdyby wojny pomiędzy Francją i Niemcami wcale nie było i jak gdyby wróg nie stał jeszcze pod bramami Paryża. Nie ma w dziejach podobnego heroizmu... Nie podzielacie mego zdania?... Jeśli zostaną zwyciężeni, to winna będzie tylko ich dobroduszność.

Podkreślił zjadliwie ostatni wyraz, nadając mu wyraźnie negatywny sens, i jeszcze — dla kontroli — powtórzył go po angielsku i po francusku.

— Tak, wcześniej nie uda mi się pojechać, niż za osiem dni, — powiedział ni w pięć, ni w dziewięć O'Brien.

Marks obrzucił go szybkim spojrzeniem.

— Wiecie, powinniby od razu teraz iść na Wersal, gdy Vinois, a za nim i reakcyjna część paryskiej Gwardii narodowej samowolnie opuścili Paryż, — powiedział tonem takim, jak gdyby radził O'Brienowi, aby pojechał nie za osiem dni, lecz znacznie wcześniej.

— Zmarnowano, wskutek niewiary we własne siły, stosowną chwilę. Nie chciano wszczynać wojny domowej, jak gdyby Thiers — ten obydny wyrodek — nie rozpoczął jej już swą próbą rozbrojenia Paryża.

Wyraz „wyrodek“ powiedział po francusku, co brzmiało znacznie bardziej obrazowo.

— A po wtóre: Komitet centralny zbyt wcześnie złożył swe mandaty, ustępując miejsca Komunie. I to znów dzięki uczciwości, doprowadzonej do niewiary we własne siły.

— Cokolwiek się stanie, O'Brien, obecne powstanie paryskie, nawet jeśli je zduszą wilki, świnie i kundle starego świata, jest najświetniejszym czynem naszej partii od czasów powstania lipcowego.

Radjo warszawskie

NIEDZIELA, 4 października.

8.00 Sygnał czasu i pieśń „Najświętsza Panno“. 8.00 Audycja dla wsi. 8.50 Dziennik poranny. 9.00 Transmisja Nabożeństwa. 10.30 Orkiestra i soliści (płyty). 11.30 Transmisja z poświęcenia kamienia węgielnego pod budowę szkoły i internatu Łódzkiej Rodziny Radiowej dla dzieci ociemniałych. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.05 Poranek muzyki operetkowej. W przerwie: Przegląd teatralny. 14.00 Święto Strzelców Podhalańskich. 14.45 Fragmenty z op. „Halka“. 15.00 „Antena na antenie“ — lekka audycja muzyczna. 15.30 Audycja dla wsi. 16.00 Koncert reklamowy. 16.30 Fragment słuchowiskowy p. t. „Odprawa posłów greckich“ — Jana Kochanowskiego. 17.00 Tr. fragm. symf. koncertu. 17.20 Koncert. W przerwie ok. godz. 18.30 Przemówienie Mm. Wojciecha Świętosławskiego na temat „Młodzież akademicka wobec zagadnień teraźniejszości i przyszłości“. 19.00 „Reflektorem po latach szkolnych“ — szkic literacki Wacława Rogowicza. 19.15 Program na jutro. 19.20 Koncert muzyki religijnej. 20.20 Wiadomości sportowe. 20.40 Przegląd polityczny. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 „Na wesołej lwowskiej fali“ p. t. „Frani i Franiowi“ (Fala solenizancka). 21.30 Koncert w wykonaniu Orkiestry wojskow. 22.00 Zespół Wandy Vorbond „Te 4“ w swoim repertuarze. 22.30 Muzyka taneczna (płyty).

KRONIKA KRAKOWSKA

Tow. Uniwersytetu Robotniczego

im. ADAMA MICKIEWICZA — Oddział w Krakowie

chcąc umożliwić robotnikom krakowskim zwiedzenie wielkiej Wystawy Metalowej oraz chcąc zapoznać robotników z Kolonją Robotniczą „Szklane Domy" na Żoliborzu i umożliwić zwiedzenie Warszawy, urządza w niedzielę dnia 11 października 1936 r. 3-cią robotniczą jednodniową wycieczkę do Warszawy.

Wyjazd z Krakowa w sobotę 10 b. m. o g. 22.30. Przyjazd do Krakowa w poniedziałek 12 b. m. o godz. 6 rano. Koszt wycieczki (przejazd, karta uczestnictwa TUR, wstęp na Wystawę, przewodnicy po Warszawie) **zł. 9.50.**

Zgłoszenia, wraz z wykupieniem biletu, najpóźniej do dnia 5 b. m. przyjmują: Bibljoteka TUR, ul. Sławkowska 12, I p., godz. 17—20; Administracja „Nprzodu", ul. Dunajewskiego 5, godz. 10—12 i od 16—19.

„Ruch Kolejarski"

Dnia 27 września br. w lokalu Z. Z. K. przy ul. Warszawskiej 17 odbyło się ogólne Zebranie pracowników działu Ruchowego i Handlowego. Na zebraniu tym referat o obecnej sytuacji w kolejnictwie, wygłosił tow. Mastek, który omówił też postulaty wymienionych działów. Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja w której zabierało głos szereg mówców, domagających się wszczęcia przez czynniki związkowe akcji, zmierzającej do poprawy bytu pracowników kolejowych.

Na koniec zebrani uchwalili rezolucję: w której stwierdzają, że materjalne położenie pracowników kolejowych jest nad wyraz ciężkie w związku z nałożeniem na pracowników specjalnego opodatkowania ich wynagrodzeń i domagają się od Centrali poczynienia dalszych energicznych kroków u rządu i w min. komunikacji o zwolnienie uposażeń, wynagrodzeń i zaopatrzeń emerytalnych nieprzekraczających 250 złotych miesięcznie od opodatkowania.

Zgromadzeni domagają się uchylenia dekretu Prez. R. P. o obniżeniu wysługi emerytalnej zaborczej o 25%, który niezasłużenie spycha rzesze emerytów na dno nędzy i niedostatku.

Dalej zgromadzeni domagają się od organów Związku poczynienia odpowiednich kroków o przemianowanie pracowników czasowych po roku służby na stałych i o odpowiednie przeszeregowanie pracowników przy uwzględnianiu starszeństwa w służbie, jak również załatwienia postulatów przedłożonych w ministerjum komunikacji zgodnie z uchwałami zjazdów związkowych.

Zgromadzeni domagają się przywrócenia wszystkich działaczy Związkowych na dawne miejsce pracy.

Zgromadzeni postanawiają prowadzić dalszą energiczną akcję za wzmocnieniem szeregów Organizacji ZZK.

Ze sportu

ELITA PIŁKARSTWA WĘGIERSKIEGO W KRAKOWIE.

Po występach „Admiry" i „Rapidu", przybywa do Krakowa doborowa jedenastka reprezentacyjna Węgier, w następującym składzie: Bramkarz: Regi. Obrońcy: Deli i Kocsis. Pomoc: Pazmandy, Lengyel i Palinkaś. Atak: Tritz, Toth, Kaszey II, Regner II i Pfandler.

Jak z powyższego wynika, skład reprezentacji Węgier, przedstawia się świetnie. Wszycy jej zawodnicy wielokrotnie występowali w drużynie państwowej. Mimo świetnej opinji, jaką słusznie cieszy się reprezentacja Węgier, spodziewać się należy, iż metropolja piłkarstwa polskiego, godnie reprezentować będzie swe tradycje i nie ugnie się przed świetnym przeciwnikiem. Drużyna węgierska przyjeżdża w niedzielę.

Dyżury lekarzy

Dnia 4 października. W dzień:

Dr. Baranowski Włodz. — Tatarska l. 11, tel. 187-13.

Dr. Haas Adolf — Sarego 10, tel. 126-92.

Dr. Kaczyński Henryk — Topolowa, l. 42 — tel. 162-10.

Dr. Neuwelt Stan. — Zamojskiego, l. 28, tel. 124-47.

Dnia 4 października. W nocy:

Dr. Goldberger Henryk — Jagiellońska 11, tel. 128-96.

Dr. Ralski Lesław — Zyblikiewicza 5.

Dr. Fischer Jan — Michałowskiego l. 1, tel. 174-99.

Dr. Desser Abraham — Dietla 44, tel. 151-51.

Z miasta

CENY TARGOWE.

Mleko niezbier. litr 0.18—0.20 zł. Śmietana litr 0.80—1.20 zł. Śmietanka litr 0.60—0.70 zł. Ser zwycz. kg. 0.60—0.70 zł. Masło deser kg. 2.60—2.80 zł. Masło zwycz. kg. 2.40—2.50 zł. Jaja świeże sztuka 0.08—0.09 zł. Buraki ćwikł. kg. 0.07—0.08 zł. Cebula kg. 0.15—0.20 zł. Marchew kg. 0.08—0.10 zł. Pietruszka kg. 0.15—0.16 zł. Seler kg. 0.15—0.20 zł. Ziemniaki kg. 0.07—0.08 zł. Gruszki komp. kg. 0.30—0.45 zł. Gruszki deser. kg. 0.60—0.80 zł. Jabłka komp. kg. 0.30—0.45 zł. Jabłka deser. kg 0.45—0.80 zł. Śliwki kraj. węg. kg. 0.50—0.80 zł. Dereń kg. 0.50—0.80 zł. Gęś żywa sztuka 3—4.50 zł. Gęś bita sztuka 2.80—4 zł. Kaczka sztuka 1.80—2.50 zł. Kura żywa sztuka 2—3.50 zł. Indyk i indyczka sztuka 3—6 zł. Kurczęta para 1.80—3 zł.

ZAKŁAD ZASTAWNICZY przy **Komunalnej Kasie Oszczędności miasta Krakowa zawiadamia, że na najbliższej licytacji sprzedane zostaną przedmioty, zastawione do dnia 31 grudnia 1935 r. —Wzywa się zatem interesowanych do wykupu lub prolongaty odnośnych zastawów.**

„EKSPANZJA BIAŁEJ KULTURY". Odczyt na temat powyższy wygłosi tow. dr. Feliks Gross w Związku Zawodowym Pracowników Umysłowych przy ulicy Sławkowskiej 6, I p. dnia 6 października o godz. 7.30 wieczór. Wstęp wolny.

„ROZMIESZCZENIE LUDNOŚCI JAKO PROBLEM PAŃSTWOWY". W poniedziałek o godz. 19-tej wygłosi, staraniem Towarzystwa Krzewienia Świadomego Macierzyństwa i Reformy Obyczajów, w sali odczytowej przy ul. Dunajewskiego 7, Doc. U. J. dr. Wiktor Ormicki odczyt p. t.: „Rozmieszczenie ludności jako problem państwowy".

16.000 WYKWALIFIKOWANYCH NAUCZYCIELI czeka na pracę, a 1.000.000 dzieci na naukę. Dziecko bez szkoły — nauczyciel bez pracy— to bolączka, do rozwiązania której zmierza praca Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół powszechnych. Złóż datek w Tygodniu Szkoły Powszechnej! Zapisujcie się na członków tego Towarzystwa.

WYDZIAŁ RADY ZW. ZAW. odbędzie posiedzenie we wtorek 6 bm. o godz. 6.30 w lokalu własnym, Aleja Krasińskiego 16.

Historie dnia

Znowu kradzież rowerów. Ze strychu domu przy ul. Siemiradzkiego 21 skradziono rower męski, polakierowany na czarno, wartości 70 zł. na szkodę Huppert Wandy, tamże zamieszkałej.

Mikołaj Lupa, zam. przy ul. Benedykta 5, pozostawił w przedpokoju restauracji Bergera, przy ul. Madalińskiego 2, bez opieki rower męski, wartości 80 zł., który mu skradziono.

Wózek zmienił właściciela. Skradziono sprzed domu przy ul. Prądnickiej 74, dwukołowy wózek ręczny, wartości 70 zł. pozostawiony tam bez opieki przez właściciela Koziołka Jana.

Zabrano mu płaszcz. W szynku Schonherza, na rogu ul. Miodowej i Brzozowej, skradziono z wieszaka płaszcz, wartości 100 zł. na szkodę Rafaela Landwirtha, zam. przy ul. Skawińskiej 13.

Nie opłacił mu się ten papier. Perechiniak Michał, został zatrzymany przez policję na ul. Skawińskiej, jako sprawca kradzieży 28 kg. paczki, zawierającej papiery do czyszczenia, na szkodę nieznanego właściciela. Paczkę może pokrzywdzony odebrać, po udowodnieniu własności w 4 komisarjacie przy ul. Grodzkiej 65, w godzinach urzędowych.

Kino Muzeum dla T.U.R.

W niedzielę dnia 4 b. m. o g. 7 wiecz. wyświetla Kino Muzeum dla TUR wielki podwójny program p. t. „KOT i SKRZYPCE".

Wspaniała komedja muzyczna jubileuszowej produkcji MGM z Ramonem Novaro i Jeanette Mac Donald w głównej roli

Najweselsza komedja ze znanymi komikami Flipem i Flapem w głównej roli p. t.

„ŻONA Z OGŁOSZENIA".

Bilety do nabycia przy kasie Kina Muzeum, ul. Smoleńsk 9 w niedzielę od godz. 10 rano.

W niedzielę o godz 12 w południe poranek po 30 i 50 gr.

Co grają w kinoteatrach

ADRJA: „Judel gra na skrzypcach".

APOLLO: „W cieniu samotnej sosny".

BAGATELA: „Walczę o życie" i rewja „Same nowości".

ATLANTIC: „Dzisiejsze czasy" i „Człowiek, który rozbił bank w Monte, Carlo".

DOM ŻOŁNIERZA: „Księżniczka Czardasza".

MUZEUM: „Kot i skrzypce" i „Flip i Flap".

PROMIEŃ: „Jej Ekscelencja Babka".

STELLA: „Pan Twardowski".

SZTUKA: „Bohater".

ŚWIT: „Magerling".

UCIECHA: „Pasteur".

WANDA: „Jadzia".

Radjo krakowskie

NIEDZIELA, 4 października 1936 r.

8.00 Audycja poranna. 8.18 Płyty. 8.25 „Jak przechowywać owoce i dlaczego?" 8.40 Płyty. 8.50 Dziennik poranny. 9.00 Nabożeństwo z kościoła garnizonowego w Grodnie. 10.30 Płyty. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Muzyka operetkowa. 14.00 Reportaż z życia. 14.45 Płyty. 15.30 Audycja dla wsi. 16.00 Koncert. 16.30 „Odprawa posłów greckich". 17.00 Koncert. 19.00 „Reflektorem po latach szkolnych". 19.20 Koncert muzyki ulicznej. 20.20 Wiadomości sportowe. 20.40 Dziennik wieczorny. 21.00 „Na wesołej lwowskiej fali". 21.30 Koncert. 22.00 „Te 4". 22.30 Płyty.

PONIEDZIAŁEK, 5 października.

6.30 Audycja poranna. 7.25 Kilka informacyj. 7.30 Płyty. 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 Audycja dla dzieci. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Koncert. 12.40 „O niektórych trudnościach wychowawczych" 12.50 Dziennik południowy. 14.00 Wiadomości gospodarcze. 14.05 Płyty. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Koncert. 15.30 Płyty. 15.55 „Budujemy szkoły". 16.15 „Nowa pisownia" — wskazówki praktyczne". 16.30 Koncert rozrywkowy. 17.00 „Jan Ostroróg i jego memorjał o naprawie Rzeczypospolitej". 17.15 Koncert. 17.50 „Balony głębinowe". 18.00 Pogadanka aktualna. 18.15 Wiadomości sportowe. 18.20 Arje i pieśni. 18.50 Kącik młodzieży wiejskiej. 19.00 Audycja żołnierska. 19.30 Recital śpiewaczy. 19.50 „1000 taktów muzyki". 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Słońce zajrzało do szkoły". 21.00 „Dumac z poręby". 21.30 Koncert kameralny. 22.00 Koncert rozrywkowy.

Repertuar

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Niedziela o godz. 4 popoł. „Azais", wiecz. „Głupi Jakób".

Poniedziałek „Pajace" — „Rycerskość wieśniacza".

Opera krakowska daje w najbliższy poniedziałek 5 bm. Leoncavalla „Pajace" i Massagni'ego „Rycerskość wieśniacza" w opracowaniu muzycznem dyr. B. Wallek-Walewskiego, reżyserskiem St. Romanowskiego, z gościnnym występem Wandy Wermińskiej, tenora Ottona Machy, oraz barytona Eugeniusza Mossakowskiego.

OSTATNI WYSTĘP BALETU PARNELLA.

W niedzielę o godz. 9 wiecz. odbędzie się w teatrze Bagatela trzeci i ostatni występ baletu Parnella, który na dotychczasowych przedstawieniach wzbudzał entuzjazm u zapełniającej po brzegi widownię teatru publiczności.

Kronika lwowska

SKOŃCZYĆ Z NIEDOLĄ CZELADNIKÓW KOMINIARSKICH.

Do Warszawy wybiera się pieszo delegacja bezrobotnych czeladników kominiarskich, ażeby tam u miarodajnych czynników przedstawić swoją niedolę.

Przemysł kominiarski został opanowany przez kilkanaście rodzin, prawdziwych dynastji, które bez żadnych przeszkód eksploatują swój teren a czeladników wyzyskują niemiłosiernie i wyrzucają na bruk. Ponieważ nikt poza uprzywilejowanemi rodzinami nie może dostać koncesji na prowadzenie przedsiębiorstwa, nie boją się konkurencji i zarabiają sumy, idące w grube tysiące.

Przytem nie zatrudniają potrzebnej ilości czeladników i dzięki temu stan bezpieczeństwa i ochrony przed pożarami pozostawia b wiele do życzenia. Władze miejscowe na wszystkie dotychczasowe wołania pozostają głuche.

ROBOTNICY PIEKARSCY OFIARAMI NIESUMIENNOŚCI PRACODAWCÓW.

Niedawny strajk robotników piekarskich o podwyżkę zarobków został przerwany z tem, że do czasu zawarcia nowej umowy zbiorowej będzie przestrzegana stara umowa i że nikt ze strajkujących za udział w akcji nie będzie prześladowany. Robotnicy wrócili do pracy a wtedy pp. majstrowie odsłonili swoje właściwe oblicze.

W piekarniach Schormera i „Snop" dotychczas zatrudnia się kilku łamistrajków ze stratą poprzednio strajkujących tam robotników.

Kiedy przyszło do pertraktacji w Inspektoracie Pracy, przemysłowcy nietylko nie chcieli mówić o podwyżce ale zaproponowali płacę od normy wypieku, co oznacza przedłużenie 8-godzinnego dnia pracy o kilka godzin i obniżkę płac dla każdej kategorji o 1 zł. a dla najniższych kategoryj nawet większą obniżkę. Trzeba przy tem zaznaczyć, że w ostatnich dniach właściciele piekarń przeprowadzili wydatną podwyżkę cen pieczywa.

Stanowisko tych panów wywołuje w świecie robotniczym powszechne oburzenie.

Co grają w teatrach lwowskich?

TEATR WIELKI: Niedziela g. 8 wiecz.: „Korjolan".

Poniedziałek g. 8 w.: „Pani prezesowa".

POWSZECHNY TEATR ŻOŁNIERZA: Niedziela, poniedziałek, g. 8 w. „Czar munduru".

KRONIKA ŚLĄSKA

Poświęcenie nowej hali targowaj w Katowicach

W środę odbyło się poświęcenie nowej olbrzymiej hali targowej w Katowicach, zbudowanej według projektu inż. p. Sikorskiego. Kierownictwo budowy prowadzili pp. inż. Wolniewicz, inż. Tatarczyk i budowniczy Lubina.

Uroczystość zagaił prezydent m. dr. Kocur, witając przybyłych gości. Dłuższe przemówienie wygłosił dyr. Kowalczyk, podkreślając ofiarną i twórczą pracę robotników przy budowie.

Hala targowa ma 120 m. długości, 40 m. szerokości i 16 m. wysokości. Posiada około 408 stoisk, 32 sklepów, większą ilość magazynów, biura dla Administracji, Poczty, M. K. K. O. i restauracje. W piwnicach mieszczą się również magazyny i ubikacje na urządzenie chłodni o powierzchni 1000 m² Pojemność hali wynosi 70.000 m³.

Halę zbudowano ze szkieletu stalowego spawanego. Istotna część konstrukcji składa się z 11 olbrzymich wiązarów, które spoczywają na 22 fudamentach studniowych do głębokości 14 m. Mury piwnic spoczywają na około 1200 sztuk drewnianych palach do dł. 8 mtr.

Budowę hali targowej rozpoczęto 1-go kwietnia 1935 r. Czas trwania budowy wynosi zatem 14 miesięcy odliczając 4-ty miesiące przerwy zimowej.

Ogólny koszt budowy wraz z bocznicą kolejową wynosić będzie około 1.500.000 zł. Do dnia dzisiejszego wydano około 1.200.000 zł.

Do kompletu terenu targowego wraz z halą należy jeszcze budowa bocznicy kolejowej i dziedzińca do sortowania towarów, który ma stanąć na zachód od ulicy Słowackiego. Wykończenie tych robót może dopiero nastąpić po skonczonych robotach bocznicy, które obecnie są już w toku.

Na poświęcenie nowej hali zaprosił Magistrat także proboszcza kościoła Marji Panny, ks. Szramka, który wygłosił przemówienie, nie mające nic wspólnego z budową hali targowej. Ks. Szramek wykorzystał okazję do niesmacznej agitacji klerykalnej i faszystowskiej.

VII Śląski Targ na drzewka

Zorganizowany został, śladem lat ubiegłych, siódmy z rzędu targ na drzewka w Katowicach, ul Kilińskiego, na terenie ogrodu katedry św. Piotra i Pawła, w czasie od 10 do 21 b. m. W targach biorą udział szkółki drzew z całego kraju.

„Wspólnota Interesów" wydawać będzie własne pismo

„Wspólnota Interesów" zamierza w najbliższym czasie przystąpić do wydawania własnego czasopisma. Redaktorem tego pisma zostanie dotychczasowy szef propagandy tego koncernu, dr Zbigniew Dalski. Dotąd nie jest wiadomem, czy perjodyk ten będzie się ukazywał w odstępach jedno- czy dwutygodniowych. Pismo to będzie miało za zadanie urabianie opinji publicznej w sensie korzystnym dla interesów koncernu „Wspólnoty Interesów". Decyzja kierownictwa wydawania własnego organu musi wywołać poważne zastrzeżenia, tym więcej uzasadnione, że koncern ten znajduje się obecnie w ręku państwa i korzysta z pomocy finansowej ze źródeł publicznych. Dodać należy, że w swoim czasie do wydawania własnego pisma zamierzali przystąpić pracownicy „Wspólnoty". Zadaniem projektowanego wtedy pisma miała być obrona interesów pracowniczych. Od zamiarów tych musiano jednak odstąpić. Plan ten realizuje obecnie kierownictwo w innym jednak sensie.

Z kopalni Donnersmark

Od kilku lat unieruchomiona kopalnia „Donnersmark" w Chwałowicach została puszczona znowu w ruch. Wielki entuzjazm wywołał wśród bezrobotnych Chwałowic fakt, że kominy kopalni znowu zaczęły dymić. Wszyscy znów żyją w nadziei, że zostaną przyjęci na kopalnię do pracy.

Dotychczas załoga kop. „Donnersmark" składa się z przeniesionych 300 robotników z kop „Szyby Jankowice". W najbliższym czasie jeszcze przeniesionych zostanie na kop. „Donnersmark" 300 robotników, a reszta przyjęta zostanie z Chwałowic i z najbliższej okolicy. W tej sprawie odbywają się rokowania w starostwie w Rybniku, gdzie się znajdują listy bezrobotnych z Chwałowic. Od 2 października b. r. kopalnia została puszczona w pełny ruch.

Kopalnia „Polska"

W piątek odbyła się u Komisarza demobilizacyjnego konferencja w sprawie przyjęcia do pracy turnusowo urlopowanych robotników z kop. „Polska" w Małej Dąbrówce. W wyniku konferencji zarządzający kopalnią nadzorca sądowy zgodził się na przyjęcie części robotników, reszta zaś przyjęta będzie stopniowo w miarę postępu robót odwadniających i podejmowania na szerszą skalę eksploatacji węgla.

Inżynier Krahelski jedzie do Warszawy

W Katowicach odbyło się pożegnanie inż. Antoniego Krahelskiego, członka Nadzoru Sądowego „Wspólnoty Interesów", który przeszedł do Warszawy na stanowisko zastępcy handlowego tego koncernu. Do czasu istnienia Nadzoru Sądowego inż. Krahelski będzie nadal na etacie Nadzoru, później otrzyma równorzędne uposażenie. Inż. Krahelski będzie mężem zaufania zarządu „Wspólnoty" w warszawskim biurze sprzedaży tego koncernu.

Skandaliczne stosunki w fabr. „Vespera"

W Inspekcji Pracy w Chorzowie odbyła się w piątek konferencja w sprawie skandalicznych stostunków w fabryce cukierniczej Vespera w Wełnowcu, której właściciel zwolnił bez powodu i zezwolenia władz rzecznika załogi, oraz uniemożliwił przeprowadzenie wyborów załogowych i zwolnił komisję wyborczą a nadto nie wypłaca robotnikom zaległych zarobków i posuwa się nawet do bicia robotników, upominających się o swe prawa. Inspektor Pracy polecił natychmiast przyjąć do pracy zwolnionego rzecznika załogi i wypłacić mu odszkodowanie za nieprzepracowany skutkiem tego czas i natychmiast wypłacić robotnikom zaległe zarobki pod rygorem wniesienia doniesienia o złośliwe przetrzymywanie należnych robotnikom płac. Niezależnie od tego związki zawodowe postawiły wniosek o skierowanie sprawy do prokuratora, celem pociągnięcia właściciela firmy do odpowiedzialności za przeszkadzanie wyborom i uniemożliwienie zastosowania obowiązujących ustaw.

W obu wypadkach zastępował pokrzywdzonych robotników tow. Janta z C. Z. G.

Redaktor odpowiedzialny: LUDWIK WINTEROK.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.